

POKOJ i DOBRO



2/2014

ISSN 1664-3233

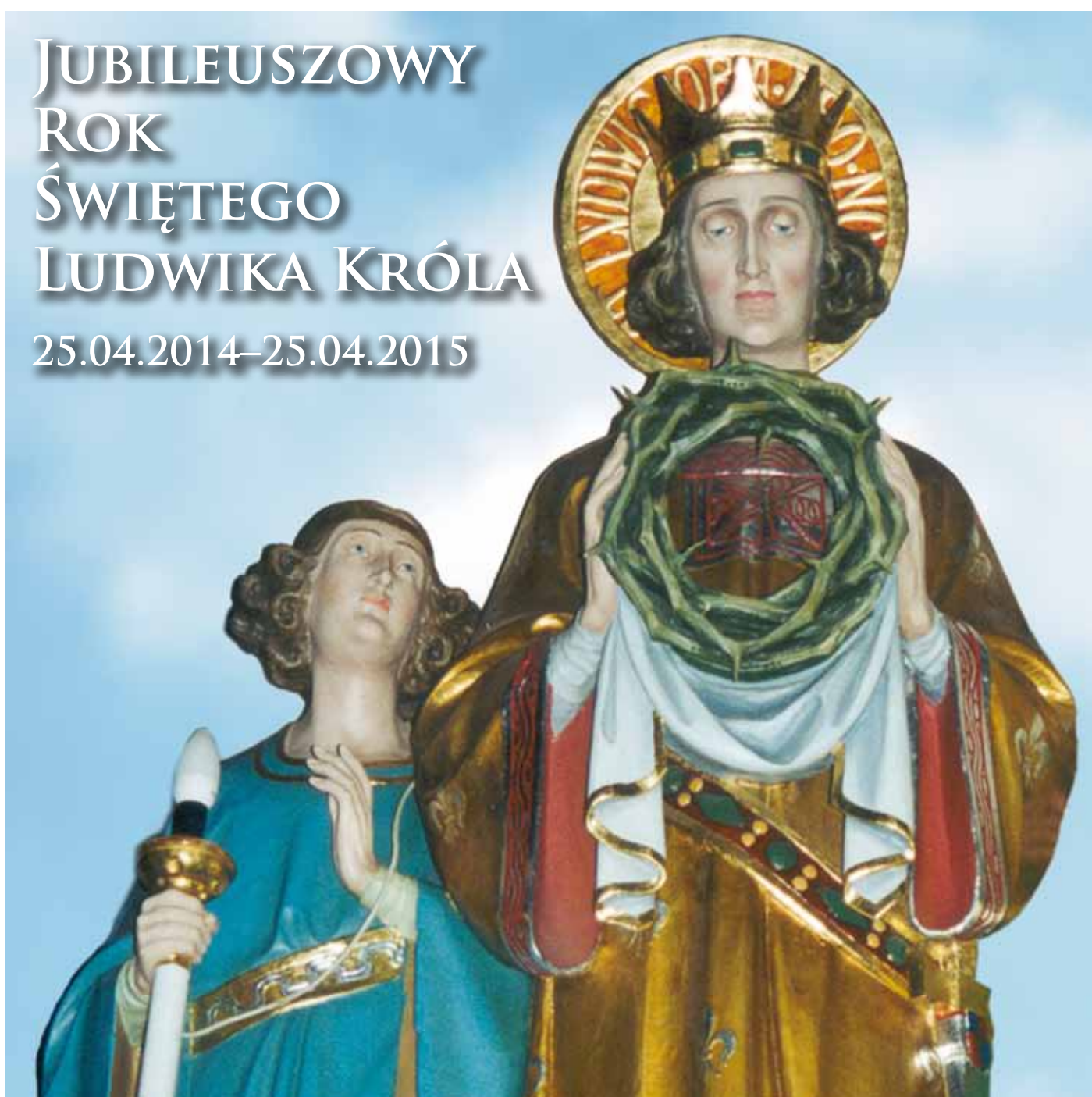
KWARTALNIK FRANCISZKAŃSKIEGO ZAKONU ŚWIECKICH

REGIONY: BIELSKO-ŻYWIECKI, CZĘSTOCHOWSKI, KATOWICKI, LUBLNIECKO-TARNOGÓRSKI, RYBNICKI

<http://fzskatowice.pl> www.fzs.info.pl

JUBILEUSZOWY
ROK
ŚWIĘTEGO
LUDWIKA KRÓLA

25.04.2014–25.04.2015



W drodze na historyczną kanonizację (s. 15)



Msza św. w bazylice św. Antoniego w Padwie



Msza św. w bazylice św. Franciszka w Asyżu

JAN PAWEŁ II – PAPIEŻ

Zrodziła Cię polska ziemia.
Ziemia umęczona, krwią niewinnych zbroczona.
Zrodziła Cię dla świata całego,
który przemierzałeś do kresu życia swojego.

Pielgrzymowałeś tak długo po całej ziemi,
by nawracać świat cały od samych korzeni.
Jaka radość i duma serca nappełniała,
gdy głos Twój przepiękny dusza słyszała.

O Janie Pawle II, jakże Ty pracowałeś!
O Janie Pawle II, jakże Ty cierpiełeś!
Dziś już odpoczywasz w domu Ojca swego,
wypraszając łaski dla ludu płaczącego.

Lecz długo tak płakać nie będziemy.
Smutek będzie krótki i łzy obetrzemy.
Za sprawą Benedykta XVI i Franciszka
czekać nie będziemy,
na ołtarzach świata modlić się do Ciebie
i czcić Cię będziemy.

s. Stefania Wieczorek
FZŚ Tarnowskie Góry-Strzybnica



Radosny śpiew we wszystkich językach świata trwał całą noc



Papież Franciszek wita i błogosławi



Nieliczone tłumy i radość...



Biskupi wracają z uroczystości kanonizacji



DRODZY CZYTELNICY

Christus vincit, Christus regnat, Christus imperat! – Chrystus Panem, Chrystus Królem, Chrystus Władcą nam – monety z takim napisem kazał bić św. Ludwik IX, król Francji, którego Rok Jubileuszowy rozpoczęło 25 kwietnia br. I ten właśnie fakt stał się wiodącym w treści tego numeru kwartalnika. W poprzednim numerze oprócz wzmianki o historycznej kanonizacji dwóch papieży – Polaka i tercjarza franciszkańskiego – pojawiła się treść dotycząca świętości. Natomiast w bieżącym w naturalny sposób temat ten uzupełniony zostanie relacją naszego brata z pielgrzymki na tę historyczną kanonizację oraz tematyką dotyczącą kultu świętych i błogosławionych. Święci formują świętych – dlatego warto poznawać ich życiorysy i biografie duchowe z pozostawionych źródeł czy procesów kanonizacyjnych. Ich życie nie było niezwykajne, tylko zwyczajne, codzien-

ne, przeżywane natomiast w nadzwyczajny sposób, czyli zawsze w odniesieniu do Boga. Takie spojrzenie w postawie Bohatek z medytacji nad słowem Bożym ukazują rozważający je ojcowie. Podobnie było ze św. Ludwikiem – władca, mąż, ojciec, ale przede wszystkim chrześcijanin. Był on też rycerzem biorącym udział w dwóch wyprawach krzyżowych – które sam zorganizował – do obrony miejsc związanych z życiem Jezusa Chrystusa. Bardzo z tym współgra opisany na łamach kwartalnika jubileusz polskich Rycerzy św. Franciszka. Świętowali oni 15. rocznicę powstania pierwszej takiej drużyny w naszym kraju.

W zastanowieniu się nad drogą własnej świętości pomocne będą artykuły o poznawaniu drogi życia, dokonywaniu dobrych decyzji i wyborów czy życiu w radości franciszkańskiej. O wartości życia w zgodzie z Bogiem daje piękne świadectwo siostra z jednej z tyskich wspólnot. Na życie ma wpływ zdrowie, a ono na kondycję ducha, o czym w cyklu „Życie i choroby”. Ponadto poznanie kolejnych miejsc misyjnych, gdzie obecni są ojcowie z panewnickiej prowincji, migawka z wydarzeń we wspólnotach i artykuł o powstaniu nowej licznej wspólnoty FZŚ w Koniakowie.

redakcja

Redakcja:

Rada Regionalna FZŚ Region Katowicki
Przełożona s. Julia Niemiec
e-mail: julianiemiec@gmail.com

Zespół redakcyjny: o. Tobiasz Kołodziejczyk,
s. Julia Niemiec, s. Lidia Balcerek,
br. Janusz Włodarczyk

Redakcja i korekta: s. Maria Pietyra

Konsultacja: o. Ariel Kucia OFM
e-mail: miriamkorpida@gmail.com

Zdjęcia nieopisane pochodzą z zasobów redakcji i wspólnot FZŚ

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany tytułów.

Materiały do kwartalnika prosimy przesyłać:
br. Janusz Włodarczyk
ul. Rolnicza 19, 42-500 Będzin
lub na e-mail: u_mnicha@inetia.pl

Konto FZŚ Regionu Katowice:

ODDZIAŁ I W BYTOMIU
ING Bank Śląski
Julia Niemiec
26 1050 1634 1000 0090 9534 4082

*Za zgodą Ministra Prowincjalnego
Prowincji Wniebowzięcia NMP
w Katowicach-Panewnikach*

Do użytku wewnętrznego FZŚ

DTP i druk:

FPR „MACGRAF”
40-761 Katowice
ul. Panewnicka 91
e-mail: biuro@macgraf.pl
www.macgraf.pl

W NUMERZE

Rozważanie słowa Bożego

- 4 | Święto św. Klary z Asyżu
Uroczystość
Wniebowzięcia NMP
- 5 | Zostań apostołem

W nurcie formacji

- 6 | Entuzjazm wiary
św. Franciszka (cz. III)
- 7 | Franciszkańska radość
a nasze narzekania
W poszukiwaniu drogi

Aktualności

- 9 | Kult świętych
i błogosławionych
- 10 | Kalendarz liturgiczny

Rok św. Ludwika IX Króla

- 10 | Słowo przełożonej
międzynarodowej OFS
- 11 | Święty Ludwik IX Król –
patron III zakonu
franciszkańskiego
- 14 | Święta Kaplica
i Ciekawostki

Wydarzenia – informacje – komunikaty

- 15 | Promieniowanie świętości
- 16 | 15-lecie Rycerzy
św. Franciszka
- 17 | Komunikaty Rady
Narodowej

Wiadomości misyjne

- 18 | Misje w Rosji i na Ukrainie

Życie i choroby

- 19 | Zawał serca czy zawał duszy

Z życia wspólnot regionów

| 20–25

Odeszli do Pana

| 26



11 sierpnia – święto św. Klary z Asyżu

Wytrwajcie we Mnie, a Ja [będę trwał] w was. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie – jeśli nie trwa w winnym krzewie – tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, (...) Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się moimi uczniami. Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. Wytrwajcie w miłości mojej! Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości.

J 15,4-10*

Roślina św. Franciszka i ogród Pana

W tym fragmencie Ewangelii słowem kluczowym jest *trwać*, odmieniane przez Jezusa na różne sposoby. *Trwanie* oznacza pozostawanie w niezmienniej sytuacji albo pozycji, jest to pewna nieustanność. Słowo *trwać* jest także związane ze słowem *trwały*, jakby niezniszczalny. I teraz można zapytać: dlaczego akurat ta Ewangelia jest przeznaczona na dzień, w którym wspominamy św. Klarę? Jak ona jest powiązana z trwaniem? Klara, czyli Jasna, Jaśniejąca, Sławna.

Na Wschodzie krzew winny jest bardzo wymownym symbolem. Oznacza bogactwo i dobrobyt. Może dlatego też zwiadowcy z Księgi Liczb, kiedy zobaczyli takie dobro, postanowili je zabrać ze sobą, aby pokazać Mojżeszowi? Nieśli je na drągu i potrzeba było do tego dwóch ludzi (por. Lb 13,23). Ziemia Kanaanu była dorodna. Krzew ten ujawnia się także jak symbol życia.

Prawdziwe życie mamy jedynie w Jezusie i możemy je otrzymać, jeśli będziemy z Nim zjednoczeni. Wtedy także będziemy przynosili dobre plody swojego życia. Odżywcza woda zostaje wydobyta z ziemi i przez korzenie i pień dochodzi do najdrobniejszych gałązek rośliny, aby ją odżywić. W porze zbiorów wypełnia obficie każde grono.

Kiedy widzę taką winorośl na zakarpaciej ziemi, moje serce naprawdę wypełnia radość. Bardzo łatwo jest rozpoznać szlachetność rośliny po dorodnych owocach i wspaniałym smaku. Na tych terenach najlepszym, najszlachetniejszym winogronem jest *Róża Zakarpacia*. Kiedy potem próbuje się otrzymane z nich wino, zmysł smaku naprawdę docenia szlachetność rośliny. Nie jest dziwne to, że Jezus mówi, iż szlachetność winorośli przynosi chwałę Ojcu. Aby jednak otrzymać taki rodzaj winogrona, i tak płodny, trzeba włożyć bardzo wiele pracy i sił w jego uprawę.

Ta alegoria jak ułał pasuje do życia św. Klary. Klara jak roślina, gałązka, odchodzi od innej gałązki, którą możemy nazwać Franciszkiem. On został wszczepiony przez swoje nawrócenie jeszcze w inną gałąź, ale to, co ważne, do nich dociera ożywcza Ewangelia, która czyni ich życie szlachetnym i świętym.

Klara dojrzała w Słońcu Prawdy, kształtowana rękoma Franciszka, pielęgnowana, obcinana pod pełnym miłości wzrokiem Nauczyciela. Jej wejście na drogę świętej Ewangelii zaowocowało przemianą życia – uszlachetnieniem miłości, w której, rezygnując ze wszystkiego, zaczyna naśladować swojego jedyne Oblubieńca. Życie w ubóstwie, niesienie codziennego krzyża, modlitwa wstawiennicza stają się *trwaniem* Klary przy Jezusie w ostatnich godzinach Jego życia.

I w tym momencie trzeba dostrzec owoce, którymi są liczne cuda, dostrzegane jako pierwsze. Jest także bezmierna ilość dobrych dzieł, uczynków miłosierdzia. Są słowa dające słuchaczowi nadzieję i radość. Pozostawiony został przez nią przykład życia, który jest naprawdę godny naśladowania. Nie wydaje się dziwne, że za taką ilość obfitych owoców Klara otrzymuje Ziemię Obiecaną. Aby unieść taką obfitość – myślę, że dwoje silnych ludzi nie wystarczy. Ona naprawdę wypełniła w pełni jedno z pierwszych poleceń Boga danych człowiekowi. Usłyszawszy: bądźcie płodni i czynicie sobie ziemię poddaną – pozostawiła za sobą ziemię swojego życia uprawną i obfitującą w bogate zbiory. Święta Klara trwa- jąca w Jasności Pana.

o. Jan Vianney OFM

* Wyznaczona Ewangelia według franciszkańskiego kalendarza liturgicznego.

15 sierpnia – uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny

W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w [pokoleniu] Judy. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty napełnił Elżbietę. Wydała ona okrzyk i powiedziała: „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. A skądże mi to, że Matka mego Pana przychodzi do mnie? Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie. Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana”.

Wtedy Maryja rzekła:

„Wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy. Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej. Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia, gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny. Święte jest Jego imię – a swoje miłosierdzie na pokolenia i pokolenia [zachowuje] dla tych, co się Go boją. On przejawia moc ramienia swego, rozprasza [ludzi] pyszniących się zamysłami serc swoich. Strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych. Głodnych nasycił dobrami, a bogatych z niczym odprawia. Ujął się za sługą swoim, Izraelem, pomny na miłosierdzie swoje – jak przyobiecał naszym ojcom – na rzecz Abrahama i jego potomstwa na wieki”.

Maryja pozostała u niej około trzech miesięcy; potem wróciła do domu.

Łk 1,39-56

Radość spotkania

Każdy z nas, jak jeden mąż, jest uwikłany w różnorakie relacje. Rzecz jasna, na co dzień nikt nad tym się nie zastanawia, podobnie jak nie zastanawia się nad tym, że oddycha, że bije mu serce... Taka jest nasza natura, tak zostaliśmy skonstruowani przez Boga Ojca.

Żyjemy w odniesieniach przede wszystkim do kogoś, do matki, ojca, dzieci... a później do czegoś (mowa o różnych związkach do zwierząt, rzeczy materialnych). Spotkanie z drugą osobą powinno zajmować w naszym życiu naczelne miejsce wśród innych relacji. I tak zazwyczaj się dzieje, jednak rozwój technologiczny dzisiejszego świata prowadzi wielu ludzi w ślepy zaułek. Nie da się pominąć faktu, że coraz częściej nasze „spotkania” prowadzimy w wirtualnych środowiskach. Tam czujemy się bardziej komfortowo, bezpieczniej. Jest to jak najbardziej zrozumiałe, bo w środowisku wyzutym od bezpośredniego kontaktu nikt nie jest w stanie odczytać tego, co kryje nasze wnętrze. To zaś rodzi pokusę, aby wszelkie jakieś niedoskonałości dnia codziennego trochę ubarwić, żeby na przykład poprawić sobie samopoczucie. W ten sposób poniekąd rościmy sobie prawo do „stworzenia” nowego siebie. Jednak życie w takim zakłamaniu na dłuższą metę nie wystarczy. Natura będzie domagać się swojego, po to, aby w końcu doświadczyć prawdziwego, nieprzemijającego szczęścia.

Spotkanie z drugą osobą niesie radość, choć niekoniecznie wyrażoną szerokim uśmiechem na twarzy. I ciężkie doświadczenia w relacji do żywej osoby przynoszą wewnętrzny pokój, że rzeczywiście działało się tak, jak należało. Nie wszystkiego można doświadczyć bez kontaktu z drugą osobą, a nawet jeśli, to doświadczenie to nie będzie tak głębokie.

W dzisiejszej Ewangelii mamy opisane spotkanie kilku osób. Pozwólmy sobie w tym momencie na odrobinę fantazji: wyobraźmy sobie, że Maryja nie udała się do swojej krewnej Elżbiety, bo miała możliwość przesłania wspaniałej wiadomości za pomocą SMS-a. Całość ewangelicznego wydarzenia byłaby pozbawiona sedna z jednego tylko powodu, bo nie byłoby realnego spotkania z Maryją, która w swoim łonie niosła już Boga. Kontakt Matki Bożej z Elżbietą, a przez to również z Janem Chrzcicielem, ponieważ św. Elżbieta również była w stanie błogosławionym, i obecność samego Jezusa pozwoliła na działanie Ducha Świętego, co w konsekwencji zaowocowało radosnym uniesieniem kobiet i proklamacją dwóch orędzi: jednego na cześć Maryi (*Błogosławiona jesteś między niewiastami*) i drugiego na cześć miłosiernego Boga (*Wielbi dusza moja Pana*). Zauważmy, że Trójjedeny Bóg w sposób pełny i bezpośredni działa w czasie realnego spotkania człowieka z innym człowiekiem lub Nim samym. On uświęca to spotkanie swoją Osobą.

Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny jest dowodem, że nasze dążenie do doskonałości chrześcijańskiej będzie kiedyś całkowicie uwielbione przez Boga. Maryja, wolna od grzechu, z ciałem i duszą została wzięta do nieba. Bóg objawił nam w ten sposób tajemnicę naszego zbawienia. My zaś, skłonni niestety do upadków, zawsze możemy uwalniać się od naszych grzechów w sakramentach, szczególnie pokuty i Eucharystii, ale nie da się do nich przystąpić inaczej, jak tylko przez rzeczywiste spotkanie z ich szafarzami.

oak

Zostań apostołem

WTEDY JEZUS PODSZEDŁ DO NICH I PRZEMÓWIŁ TYMI SŁOWAMI: „DANA MI JEST WSZELKA WŁADZA W NIEBIE I NA ZIEMI. IDŹCIE WIĘC I NAUCZAJCIE WSZYSTKIE NARODY, UDZIELAJĄC IM CHRZTU W IMIĘ OJCA I SYNA, I DUCHA ŚWIĘTEGO. UCZCIE JE ZACHOWYWAĆ WSZYSTKO, CO WAM PRZYKAZAŁEM. A OTO JA JESTEM Z WAMI PRZEZ WSZYSTKIE DNI, AŻ DO SKOŃCZENIA ŚWIATA”.

Mt 28,18-20



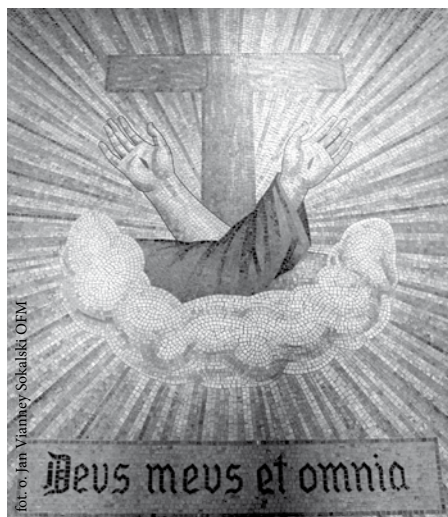
Jednym z głównych dzieł franciszkańskich jest apostołstwo, które przyjął św. Franciszek na podstawie powyższych słów Jezusa. Święty Franciszek starał się nie interpretować słowa Bożego, lecz spełniać je jak najbardziej dosłownie. Usłyszał: *Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu* – zatem poszedł.

Najpierw udał się do południowych Włoch, a po kapitule 26 maja 1219 roku wyruszył do Ziemi Świętej. I głosił Ewangelię wszystkim stworzeniom w czasie drogi. Wówczas w Ziemi Świętej był okres krucjat. Trwały walki między muzułmanami a chrześcijanami o Ziemię Świętą. W środek tej zawieruchy wkracza św. Franciszek, który przychodzi nie jako rycerz, ale jako wysłannik Boga. Muzułmańscy wojownicy uwierzyli mu za kogo się uważał i zaprowadzili go do sułtana. Ten był światłym człowiekiem i przyjął Franciszka pokojowo. Sułtan nie mógł zmienić swej wiary, bowiem u muzułmanów odstępstwo od wiary zasługuje tylko na śmierć. Po tej rozmowie pozwolił on św. Franciszkowi i jego braciom zaopiekować się miejscami świętymi. Nie tak prosto mieli bracia św. Franciszka, którzy udali się do Maroka. Zbyt silnie nakłaniali muzułmanów do odstępstwa od islamu i zostali zabici. Zostali pierwszymi męczennikami franciszkańskimi.

Bracia św. Franciszka udali się także na północ Europy: do Francji, Polski, Anglii, gdzie głosili Ewangelię, zaś Bóg sprawił, że przyłączało się do nich wiele osób, które wybrały ich sposób życia dla Chrystusa. Wśród tych osób pragnących naśladowania Jezusa na wzór św. Franciszka z Asyżu był król Ludwik IX, który po śmierci został kanonizowany i został jednym z patronów III zakonu. W Polsce z tamtych czasów wspominamy Salomeę, Kingę, i wielu innych.

Dziś też można zostać apostołem. Papież Franciszek zachęca, by ewangelizować zawsze, wszędzie i wszystkich dokoła, działając jako narzędzie Ducha Świętego. Uwierzy prowadzeniu Ducha Świętego, który potrafi prostować nasze słabości, zniechęcenie i niemożności naszego apostołstwa. Poprośmy o wsparcie tego ducha apostołstwa św. Franciszka z Asyżu wraz z kapłanami, którzy wspomogą nas wiedzą, zaś my będziemy głosić wiarę naszym przykładem życia wszystkim stworzeniom.

Wraz z apostołstwem świadectwa wiary połączmy apostołstwo powołaniowe, w szczególności do naszego zakonu. Franciszkanie I zakonu i kapłani diecezjalni zalecają to podczas wspólnych spotkań. Bracia i Siostry, nie marnujmy więc już czasu, ale odważnie realizujemy dzieła apostołstwa.



IV. PROMIENIUJĄCA OBECNOŚĆ BOGA WE FRANCISZKU

Ktoś stojący z boku mógł widzieć Franciszka, słyszeć go, widzieć jego gesty i czyny. Jedni go podziwiali, inni naśladowali, a jeszcze inni po prostu chcieli z nim przebywać, czując jakoś w nim promieniowanie Bożej miłości, nie tylko dlatego, że Franciszek był miły w obejściu z innymi, szlachetny, radosny, a przebywający z nim zapominali o sobie.

Ci, którzy patrzyli na niego i ulegali jego wpływowi, tak naprawdę ulegali potężnemu promieniowaniu Boga w nim. W zasadzie nie spotykamy opisów mówiących o braku jakiegokolwiek wpływu Franciszka na napotkanych ludzi. Owo tajemnicze promieniowanie odczuwały nawet nieme zwierzęta, tak domowe, jak i dzikie, nie bojąc się go, a często u niego szukając schronienia. Nowe serce, jakie Franciszek otrzymał od Boga, rozpalone miłością seraficką, tłumaczy tak mocne oddziaływanie Biedaczyny na świat ludzi i zwierząt. Franciszek był prawdziwym synem Bożym, synem Najwyższego, czyli świętym, usynowionym w Chrystusie przez chrzest, niosąc miłość, pokój i radość Bożą, na które oczekiwało, jak mówi św. Paweł, stworzenie z upragnieniem na objawienie się synów Bożych (por. z 8,19). Idąc przez świat z Bogiem w sercu, zdobywszy pierwotną niewinność rajska, staje się niezwykłym heroldem świętości Boga w świecie. Wszystko, co uczynił, co powiedział, jak żył, można wytłumaczyć tylko Bogiem obecnym w nim i w jego wierze.

Wiele jest przykładów wpływu i promieniowania Franciszka na innych. Przytoczmy jeden, najbardziej

ENTUZJAZM WIARY U ŚW. FRANCISZKA (cz. III)

charakterystyczny, mówiący o doskonałym nawróceniu Bernarda z Quintavalle. Patrzył on na samotnego wtedy jeszcze Franciszka, jak odbudowuje San Damiano, pielęgnuje trędowatych, zebrze dla nich i całymi nocami modli się. Widział, jak inni odnoszą się do Franciszka, traktując go jak obłąkanego, obrzucając go błotem i kamieniami. Nic jednak nie było w stanie odwrócić Franciszka od raz wybranej drogi, ponieważ trwając w zjednoczeniu z Bogiem, nieustannie umacniał się w swoim postanowieniu. Bernard patrząc na to wszystko, zastanawiał się w duszy: Franciszek jest w tak wielkim ucisku, a zachowuje pogodę ducha i radość. On musi mieć wielką łaskę Bożą. Przekonując się, że tak jest, Bernard zaczyna żyć tak jak Franciszek: sprzedaje wszystkie swoje posiadłości, rozdaje je biednym, zgodnie z Ewangelią, i przyłącza się do Franciszka, w Bogu mając jedyne bogactwo.

Takie były owe pasje, które pochłaniały Franciszka i pociągały innych do wiary i do większej zażyłości z Panem. Entuzjazm z odnalezionego skarbu, jakim była miłość Boża, udziela się innym. Przez swoje zaangażowanie i entuzjazm Franciszek budzi człowieka w człowieku i chrześcijanina w chrześcijaninie. Mówiąc o wierze Franciszka, mamy przede wszystkim na myśli jego więź z Trójjedynym Bogiem, Ojcem, Synem i Duchem Świętym, oraz działanie Chrystusa i Ducha Świętego w nim, i Boże promieniowanie miłości, jakie wywierało ogromny wpływ przez Franciszka na otoczenie, przede wszystkim budząc do fascynacji życia wiarą i miłością Boga-Miłości.

PODSUMOWANIE

Bóg Franciszka jest pełen światła i życia, i jako taki udziela się Franciszkowi. Prowadzony wiarą zjednoczy się z Chrystusem, a przez Chrystusa z Trójjedynym Bogiem. W swoim życiu doświadcza też chwil ciemności i udręk duchowych, jednak w jego doświadczeniu przeważa życie i światło.

Franciszek przez wiarę staje się wielki, staje się własnością Chrystusa oraz doskonałym narzędziem w ręku

Pana. Odkrywa wielkość Chrystusa i sam staje się wielki Jego wielkością przez zjednoczenie z Najwyższym. Staje się własnością Chrystusa przez doświadczenie bycia pochłoniętym miłością Pana. Tak to z człowieka próżnego i lekkomyślnego, jakim był Franciszek przed nawróceniem, Pan Jezus uczynił z niego swoje doskonałe narzędzie pokoju, by przez Franciszka przeprowadzić odnowę Kościoła, odnowić miłość do Boga w sercu chrześcijan i chrześcijanek, tak w swoich czasach, jak i obecnie przez posługę i działanie Piotra naszych czasów, ojca świętego Franciszka, bardzo mocno nawiązującego do swojego asyckiego imiennika.

Wszystko, co nas fascynuje we Franciszku: szacunek do drugiego człowieka, wyrażający się w powszechnym braterstwie, miłość do Ukrzyżowanego, do Matki Bożej, Kościoła, kapłanów, Eucharystii, do słowa Bożego, troska o czystość i piękno kościołów i paramentów liturgicznych, miłość do całego stworzonego świata, do przyrody, do wszystkich stworzeń, wyrasta z wiary Franciszka i do jego wiary musi się odwoływać. Tak naprawdę w tym wszystkim Franciszek szuka Boga i Nim się tylko rozkoszuje: Bóg mój i wszystko! Bóg mój i wszystko! Bóg mój i wszystko!¹. W przypadku Franciszka nie jest to pusty slogan. On po prostu nie mógł inaczej postrzegać świata i całej rzeczywistości, jak tylko przez pryzmat Boga, którym był pochłonięty, natchniony, zafascynowany.

Entuzjazm promieniujący z jego wiary niech i nam się udzieli, budząc w nas najpiękniejsze i najszlachetniejsze pragnienia ewangeliczne, czyniąc z nas pasjonatów przekraczających bariery gnuśności i lęku, niemogących spocząć na miejscu, aż osiągną to, czego najbardziej pragną, pełni życia i miłości na wzór św. Franciszka z Asyżu.

**o. Andrzej Romanowski OFM Cap,
asystent narodowy FZŚ**

¹ *Dzieje błogosławionego Franciszka i jego towarzyszy* 1,21-22.25 w: *Źródła franciszkańskie*, Kraków 2005, s. 1939.

Franciszkańska radość a nasze narzekania

Nieraz narzekamy na wszystko, co-
kolwiek by się zdarzyło, bo nie ma nas
co cieszyć. Wszystko drożeje, trudno
związać koniec z końcem; widzimy
marnotrawstwo środków finansowych
przez ludzi sprawujących władzę;
tzw. limity usług medycznych – li-
sta naszych powodów do narzekania
jest długa. Narzekanie na cokolwiek
i kogokolwiek nie służy radości. Na-
rzekamy i nadal nic z tego nie mamy,
niczego nam nie przybywa. Nie mamy
radości, a przynajmniej uśmiechu na
twarzy, stajemy się posępni i ponurzy,
zgryźliwi. Tylko że nie w dobrobycie
leży powód do radości, bo ludzie bo-
gaci też narzekają. Narzekali Izraelici
w niewoli egipskiej; szemrali i burzyli
się przeciw Mojżeszowi, gdy szli przez
pustynię – wychwalali wówczas nie-
wolę, bo mieli pełne misy jedzenia.
Nikt nie chce być smutny i cierpiący,
każdy pragnie być i żyć w szczęściu i
radości. Ale jak to osiągnąć? Co należy
zrobić, aby być radosnym? Media po-
kazują, że chrześcijanin, to człowiek
smutny albo w wersji umiarkowanej
– poważny asceta, któremu nie przy-
stoi poszukiwanie śmiechu, zadowo-
lenia czy radości. A przecież w Piśmie
Świętym tak często jest mowa o rado-
ści człowieka wierzącego, a św. Paweł
wzywa do niej w sposób bezkompromisowy: *Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam: radujcie się!*

(Flp 4,4). Owa radość, do której wzy-
wa św. Paweł, a za nim św. Franciszek,
nie jest wesołkowatością tryskającego
śmiechem człowieka, powtarzającego
jak zaklęcia slogany o radości. Jest to
obraz medialny, raczej odpychający,
nikogo nie przekona jak kiepska rekla-
ma.

Święty Franciszek chciał, by radość
zawsze mu towarzyszyła w każdej sy-
tuacji życiowej. I mawiał braciom: *Błogosławiony (...) który znajduje za-
dowanie i radość w każdej sytuacji
życiowej*. Lecz radość nie należy do łat-
wych rzeczy, szczególnie w cierpieniu
lub innych trudnościach. Najważniej-
sze, aby radość i zadowolenie znajdo-
wać w słowach i dziełach Pana. Diabeł
nie lubi ludzi radosnych, bo – jak pisał
Kohelet – *szczęście i trud to dar Boży*.
Istotne jest, aby umieć się zachwycić
kolejnym dniem, który daje nam Bóg
– łatwiej, jeśli słoneczny, trudniej, jeśli
pochmurny i deszczowy. Codzienne
drobne radości nie wykluczają radości
wiecznej, do której przecież wszyscy
dążymy – dlatego wstąpiliśmy do FZŚ.
Wystarczy mieć oczy szeroko otwarte,
a życie staje się piękniejsze, pogodniej-
sze, bo więcej w nim radości. Radości
i przyjemności życia są również dla
nas, ważne jest jednak, by nie poprze-
stawiać priorytetów i nie zapominać
o sensie życia tkwiącym nie tylko w
przyjemnościach. W podejmowaniu

pełnych wyrzeczeń działań również
można doświadczyć wielkiej radości,
a nawet przyjemności. *Większa jest
radość w dawaniu niż w braniu* (Dz
20,35). Natomiast ten, który pomaga
innym w trudnościach, jakie przynosi
życie, jest bardziej szanowany i lepiej
postrzegany w społeczeństwie. Odczu-
wa też większą radość życia, doświad-
czając wdzięczności ludzi i błogosła-
wieństwa Bożego.

Trzeba pamiętać, że szatan ma
większy przystęp do ludzi ponurych,
sfrustrowanych, narzekających na
trudności dnia codziennego; najczę-
ściej podsuwa pokusę, że jesteśmy
przegranymi niedorajdami. Szatan bę-
dzie nas kusił zawsze, czy postępujemy
według woli Bożej, czy według świa-
towych zaleceń. Gdy zagubimy wśród
codziennych spraw radość życia, ko-
niecznie trzeba powrócić do źródła
– do Eucharystii, do spotkania z Jezu-
sem. Gdyby tak przejść przez historię
wszystkich ewangelicznych spotkań z
Jezusem, zwłaszcza przyjrzyć się twa-
rzom ludzi, którzy wobec Bożej łaski
otwierali swe serca, zobaczylibyśmy, że
najpierw otwierały się oczy ze zdumie-
nia, a następnie na ustach pojawiał się
uśmiech. Bóg był blisko, a ludzie sta-
wali się uczestnikami Jego łaski. Warto
o tym zawsze pamiętać.

s. Bogdana Fitał

W poszukiwaniu drogi

Z upływem lat coraz bardziej zastanawiamy się nad
naszym życiem. W wielu przypadkach było ono tradycyj-
nie chrześcijańskie, dosyć często powierzchowne, wyraża-
jące się w kultuwowaniu obyczajów, żeby nie powiedzieć:
sprowadzane do swego rodzaju towarzyskiej etykiety. Być
może była nawet większa wyrwa w naszym chrześcijań-
skim życiu, którą chcielibyśmy naprawić. Pojawiają się
wątpliwości, czy tak ma wyglądać nasze życie chrześcijań-
skie? Widząc to wszystko, medytujemy, szukamy sposo-
bu podjęcia odnowy życia religijnego. Już nie wystarcza
udział wyłącznie w niedzielnej Mszy św., myśli się nato-
miast o przyłączeniu się do wspólnoty jednej z grup para-
fialnych. Wtedy potrzebna jest gorliwa modlitwa, osobista
rozmowa z Bogiem: „Panie, co chcesz, abym czynił”, by
dobrze odczytać powołanie, tę nową drogę.



Powołanie jest czymś, czego się szuka, co się rozeznaje, odczytuje. Nieraz jest to długa wędrówka duchowa. Nie jest czymś dobrym być samotnym w tej wędrówce, dlatego każda wspólnota franciszkańska może i chce pomóc danej osobie w poszukiwaniu swego miejsca w życiu. Pan Jezus, powołując człowieka na określoną drogę życia, kieruje doń pytanie: „Czy chcesz?”. Nie jest łatwo powiedzieć od razu: „Tak, to jest to, czego szukam”. Przyglądamy się więc grupom, osobom w nich będącym, ich zachowaniu, postawie, działalności. I po takim przemyśleniu, kierując myśli ku wybranej grupie, dochodzi się do wniosku, że to jest to, czego się chce i gdzie będzie się realizować dalszą drogę odnowy swojego życia. Ale zdarza się czasem, że to pierwsze wrażenie podczas kontaktu/spotkania ze wspólnotą nie jest najlepsze. Powodem mogą być niechętnie lub obojętne spojrzenia siostr i braci, różnice wieku, sposobu bycia. Czasem trudności może też nastroczać konieczność posłuszeństwa wobec przełożonych świeckich, ponadto można się spotkać z dezaprobatą, ze zdziwieniem lub nieprzychylnym odzewem wśród znajomych i bliskich. Dzisiaj coraz jaskrawiej widać, że życie staje się bardziej świeckie, czyli laickie, bezbożne, a ludzkie dążenia koncentrują się wyłącznie wokół spraw doczesnych. Iluż ludzi uznających się za wierzących w kręgu rodzinnym wstydy się znaku krzyża przed posiłkiem, krępuje się modlitwy. W iluż domach trzeba się wprost kłócić, by wyłączyć telewizor na czas modlitwy czy rodzinnego spotkania. Zdarza się, że nasunie się wątpliwość, czy się podoła. Na to pytanie można odpowiedzieć: ideał ma to do siebie, że każdego przerasta.

Odniesienie do Boga, Jego obecność w życiu mają istotne znaczenie dla naszej drogi życia, sensu przeżyć, zwłaszcza tych trudnych. I tu trzeba zadać sobie pytanie, czy we własnym życiu dostrzegamy przedziwne działanie łaski Bożej dla realizacji Bożego planu wobec osobistego życia i powołania. To zakłada stały wysiłek w porządkowaniu osobistego życia przez pracę nad sobą, nad własnym charakterem. Z jednej strony jest to wykorzenienie wad, a z drugiej zdobywanie cnót, które w sposób trwały rzeźbią rysy duchowe, a łaska Boża, nasze powołanie dają motywację do podjęcia konkretnego działania.

Wstąpienie na franciszkańską drogę życia ludzi świeckich na ogół wynika z głębokiej wiary, nieustannego głodu Boga i pragnienia większego zjednoczenia się z Nim oraz pracy dla Kościoła i bliźnich, a także z fascynacji św. Franciszkiem oraz zamiaru pójścia jego śladami w życiu świeckim. Wkroczenie na tę drogę powinno być w pełni świadome. Czasem można się przerazić napotkanymi trudnościami i cofnąć się z obranej drogi lub też na tej drodze stanąć w miejscu. Wtedy ważne jest spotkanie kogoś mocniejszego, kto podtrzyma, doda otuchy, pociągnie swym zapalem. Jeżeli zdarzy się taka sytuacja, że tej słabszej osoby nie zauważymy, nie zainteresujemy się jej problemami i jej zniechęceniem, np. poprzez szczerą, życzliwą rozmowę, a zostawimy ją samą z wątpliwościami, wówczas taka bierna postawa może negatywnie od-

działać na innych. Takie sprawy winny być omówione najpierw przez radę wspólnoty, a potem na spotkaniu, aby podjąć odpowiednie decyzje dla dobra wspólnoty.

Wiele trudnych i źle wpływających na wspólnotę spraw wynika – można powiedzieć – z naszych zaniedbań co do przyjmowania nowych członków do Franciszkańskiego Zakonu Świeckich. Niektórzy uważają, że do FZŚ mogą być przyjęci wszyscy bez wyjątku, wszyscy „ubodzy” – mam tu na myśli osoby „niezdrowe umysłowo”, ludzi o niezdrowej pobożności, nabożnych, zachowujących się inaczej i niepodporządkowujących się przyjętym normom, ale wyróżniających się często bardzo rażąco. Takie zachowania również powinny być omawiane na radzie wspólnoty, w obecności opiekuna wspólnoty, a następnie na spotkaniu w obecności tych osób przekazane podjęte decyzje. To bardzo ważne, aby zwracać większą uwagę na kandydata; wspólnota powinna wiedzieć, kogo przyjmuje – jaki jest stan zdrowia kandydata (fizyczny i psychiczny), jaki jest stan rodzinny, jak przedstawia się życie religijne kandydata, jego postawa wobec Kościoła oraz jakimi dysponuje charyzmatami. Te rozpoznania czynimy w okresie wstępnym, aby później uniknąć przykrych niespodzianek, które potem dają negatywne świadectwo o wspólnotcie, co przenosi się na brak powołań i nie najlepszą opinię w parafii.

Pomocnymi środkami w kształtowaniu życia duchowego są: modlitwa, życie sakramentalne, zwłaszcza sakramenty pokuty i Eucharystii. Modlitwę i rozważania należy uczynić duszą swego życia i działania. Naśladowca św. Franciszka powinien przede wszystkim w swojej modlitwie wielbić Boga, składać Mu dziękczynienie, a także przepraszać za grzechy swoje czy osób mu bliskich. Gdy zanoszą do Boga modlitwę błagalną, ofiaruje ją przede wszystkim za cały Kościół święty, ojczyznę, bliźnich, ufając Bogu, że jeśli prośby są zgodne z Jego wolą, to je wysłucha. Do przeżywania Eucharystii świecki naśladowca św. Franciszka przygotowuje się w szczególny sposób poprzez wcześniejsze przybycie do kościoła, skupienie modlitewne i podjęcie intencji, w jakiej chce ofiarować daną Mszę św. i Komunię. Bardzo ważne jest dziękczynienie po Komunii świętej. Uczeń św. Franciszka nie wychodzi z kościoła zaraz po błogosławieństwie, ale zostaje w modlitwie dziękczynnej za ten wielki dar, jakim jest Eucharystia, za obecność Boga w Komunii św. i za niepojętą miłość, jakiej mógł doświadczyć.

Na zakończenie tych rozważań zastanówmy się, co czynić, jakich użyć środków, aby ruch franciszkański rozwijał się liczebnie i duchowo. Zdając sobie dobrze sprawę z istniejących trudności, przeszkód na drodze życia franciszkańskiego, trzeba odważnie podejmować trud tworzenia życia osobistego i wspólnotowego, współpracując z łaską Bożą i korzystając ze środków, jakie daje nam przynależność do wspólnoty Franciszkańskiego Zakonu Świeckich.

Kult świętych i błogosławionych w Kościele

W niedzielę 24 listopada 2013 roku na zakończenie Roku Wiary papież Franciszek modlił się z pielgrzymami z całego świata przy wystawionych relikwiiach św. Piotra Apostoła.

Kult świętych i błogosławionych budzi czasem kontrowersje u ludzi małej wiary, ponieważ jest rozumiany jako konkurencyjny w stosunku do kultu oddawanego samemu Bogu. Tak to rozumiał Marcin Luter i jego zwolennicy. Pojawiły się błędy teologiczne. Dziś znaczenie kultu relikwii osłabło. Kościół akcentuje jednak heroiczność cnót i przykład ofiary z życia świętych. Prawdą naszej wiary jest fakt, że *Słowo stało się ciałem*, czyli Jezus stał się człowiekiem i nasze ciało przeznaczone jest do zmartwychwstania. Oddajemy cześć relikwiom świętych w związku z tym, że Bóg okazał moc w ich życiu. Relikwie powinny nas odsyłać do duchowego przesłania, jakie te osoby wniosły w życie Kościoła. Kultu relikwii nie można traktować w sposób magiczny, ale niech nadal pozostaje ważnym elementem pobożności wielu chrześcijan.

W chrześcijaństwie kult w pełnym tego słowa znaczeniu oddaje się Bogu w Trójcy Jedynemu. W konsekwencji tajemnicy Wcielenia dotyczy on osoby Jezusa Chrystusa przez kult adoracji, kult uwielbienia, kult boski. Kult Matki Najświętszej, świętych i aniołów nie jest czymś odrębnym. To kult Boga, który objawia swoje zbawcze działanie właśnie przez nich. Jest to zatem kult w sensie szerokim. Jego cechą charakterystyczną, jak napisał kard. José Saraiva Martins, jest zatem owo pośrednie ogniwo, jakim jest osoba świętego („L'Osservatore Romano”, 9/2003). I to nie święty jest w centrum celebracji liturgicznej z nim związanej, ale Bóg objawiający się w swoich świętych. „Uroczystości świętych głoszą cuda Chrystusa w Jego sługach, a wiernym podają odpowiednie przykłady do naśladowania” (*Sacrosanctum concilium* [KL] 111). Wystarczy odnieść się do modlitw używanych w formularzach mszalnych o świętych. Jak przypomniał abp Edward Nowak z Rzymu „nie są one nigdy adresowane do świętego, ale do samego Boga” („L'Osservatore Romano”, 10–11/2002). Kult Matki Naj-

świętszej zajmuje szczególne miejsce w życiu wspólnot chrześcijańskich. „W Niej Kościół podziwia i wysławia wspólniały owoc Odkupienia i jakby w przeczystym obrazie z radością ogląda to, czym cały pragnie i spodziewa się być” (KL 103).

Niektórzy początki kultu świętych widzą w różnych formach pobożności związanych z kultywowaniem pamięci o zmarłych. Niewątpliwie również wśród chrześcijan takie praktyki istniały, gdyż jest to cecha charakterystyczna właściwie wszystkich kultur. Kontynuowali oni zwyczaje i święta poświęcone zmarłym. Takim przykładem może być historia święta Katedry św. Piotra, które rodzi się w dniu rzymskiego święta zmarłych. To świadectwo prowadzi nas do kultu relikwii św. Piotra na Watykanie. Podobne świadectwo daje się zaobserwować z kultem innych apostołów poprzez relikwie. Inne świadectwo daje nam śmierć św. Polikarpa (Smyrna, lata 153–156), ucznia św. Jana Apostoła. Wierni gminy chrześcijańskiej potwierdzają heroizm męczeństwa. Marcjon, autor listu o męczenniku, zachęca, aby co roku w gminach obchodzić rocznicę śmierci z radością, ale i konsekwentnie mówi o kulcie Boga: „Jego (Chrystusa) adorujemy, bo jest Synem Bożym, natomiast męczenników – ich kochamy jako uczniów i naśladowców Pana, i jest to słuszne, ze względu na ich nieporównywalne oddanie Królowi i Mistrzowi” (17,3). Już w pierwotnym Kościele daje się zauważyć kult doczesnych szczątków męczenników; zbierania się przy grobie na modlitwę w rocznicę narodzin dla nieba (*dies natalis*).

Eucharystia sprawowana na grobach męczenników jednoczyła przede wszystkim z Mistrzem i Panem, a nie ze zmarłym. Ponadto radość z przeżywania takiego wspomnienia była też cechą zdecydowanie odróżniającą nabożeństwa za zmarłych od kultu męczenników. Męczennicy zwyciężyli dzięki krwi *Baranka i dzięki słowu swojego świadectwa* (Ap 12,11). Również szczególnym kultem po śmierci zostali otoczeni wyznawcy za zdecydowaną postawę.

Przełom III i IV wieku to czas wielkich sporów teologicznych i definio-

wania wiary chrześcijańskiej, ale i rozłamów i herezji. obrońcy prawdziwej wiary często różnie cierpieli. Byli to biskupi – obrońcy wiary, np. św. Atanazy (†373), św. Cyryl Aleksandryjski (†444), św. Cyryl Jerozolimski (†387), św. Marcin z Tours (†397), św. Ambroży (+395), św. Augustyn (+430). W IV i V wieku pojawia się świadectwo ascetów, mnichów, dziewic i wdów. Ideał dziewictwa był podkreślany u wielu świętych, szczególnie przez święte pustelnice, męczennice. W tym czasie powstały opisy męczeństwa świętych: Agaty, Cecylii, Doroty, Łucji. Następny wiek to czas wielkich papieży: św. Leon Wielki (†461), św. Gelazy (†496), św. Grzegorz Wielki (†604).

W średniowieczu przodują święci władcy – Stefan Węgierski, Władysław, Ludwik IX, Zygmunt z Burgundii, Wacław z Czech. W Polsce to przykład św. Kingi, bł. Salomei i bł. Jolanty. W związku z ideałami rycerskimi rozwinął się kult św. Jerzego i św. Michała. Ponadto w epoce wielkiej mistyki pojawiają się święte niewiasty, np.: Gertruda, Róża z Viterbo, Brygida Szwedzka, Katarzyna ze Sieny i inne. W XIII wieku pojawiają się wielcy święci z założonych przez siebie zakonów (żebraczych) – Dominik, Franciszek i Klara. U dominikanów św. Tomasz, wielki mistyk i teolog, u franciszkanów św. Bonawentura, twórca szkoły franciszkańskiej, i bł. Jan Duns Szkot, piewca kultu Niepokalanej w średniowieczu. Najbardziej popularny w świadectwie kultu z tego okresu jest św. Antoni z Padwy. W następnym wieku to św. Jakub Strzebię, patron archidiecezji lwowskiej (został wznowiony jego proces kanonizacyjny), którego relikwie znajdują się w Lubaczowie i we Lwowie, św. Jan z Dukli (†1484), patron Lwowa i archidiecezji przemyskiej.

W XIX wieku papież Leon XIII rozwinął kult Michała Archanioła, którego na grunt Kościoła polskiego, a zwłaszcza przemyskiego, przeniósł bł. Bronisław Markiewicz. Wielkie nabożeństwo do św. Józefa Oblubieńca NMP miał Jan Paweł II. Święty Józef Sebastian Pelczar, biskup, wielką troską otaczał rodzinę wielodzietną, której pomagał duchowo i materialnie, aby na niej wychować następnych kapłanów, ojców czy ma-

tek. Miłości do dziejów ojczystych i Kościoła uczy nas św. Józef Bilczewski, arcybiskup ze Lwowa. W czasach papieża Jana Pawła II coraz częściej pojawiają się święci, którzy nie byli osobami duchownymi, np. św. Joanna Beretta-Molla, lekarka; w archidiecezji przemyskiej wzór kształtuje służebnica Boża Anna Jenke, nauczycielka z Jarosławia, czy rodzina Ulmów z Markowej. W Strachocinie od kilku lat rozwija się kult św. Andrzeja Boboli, który upomniał się o kult na rodzinnej ziemi.

Jan Paweł II beatyfikował 338 osób, a kanonizował 482 błogosławionych. Chciał w ten sposób pokazać, że każdy człowiek – niezależnie od swego stanu, powołania – może i powinien dążyć do świętości. Przykład ich wiary i świętości towarzyszył mu od Wadowic aż po Rzym.

Beatyfikacje i kanonizacje odzwierciedlają żywotność i potrzebę przepowiadania Ewangelii. Duch Święty działa również i na tym etapie życia Kościoła, zwłaszcza Kościołów lokalnych. Niektóre kanonizacje, np. Jana z Dukli, mają znaczenie ekumeniczne (Jan Paweł II, Lwów, 26.06.2001). Jedynie Kościół świętych i błogosławionych staje się jedynym Kościołem.

Pielęgnowujemy w naszych rodzinach kult naszych patronów, aby budować jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół, aby spłacać dług wdzięczności za obecność na naszej ziemi Jana Pawła II i dar jego kanonizacji.

o. Krystian Olszewski OFM

Kalendarz liturgiczny brewiarza FZŚ

okres zwykły

- 27.07 – 17. niedziela zwykła – I tydzień
(2 sierpnia – święto NMP Anielskiej z Porcjunkuli – Oficja o świętych, s. 442)
- 3.08 – 18. niedziela zwykła – II tydzień
- 10.08 – 19. niedziela zwykła – III tydzień
(11 sierpnia – święto św. Klary – Oficja o świętych, s. 451)
(14 sierpnia – św. Maksymiliana M. Kolbego – Oficja o świętych, s. 466)
(15 sierpnia – uroczystość Wniebowzięcia NMP – niedziela z I tygodnia)
- 17.08 – 20. niedziela zwykła – IV tydzień
- 24.08 – 21. niedziela zwykła – I tydzień
(25 sierpnia – św. Ludwika IX Króla – niedziela z I tygodnia)
- 31.08 – 22. niedziela zwykła – II tydzień
(7.09 – 23. niedziela zwykła – III tydzień
(9 września – bł. Anieli Salawy – Oficja o świętych, s. 470)
- 14.09 – 24. niedziela zwykła – IV tydzień
(17 września – święto Stygmatów św. Franciszka, Oficja o świętych, s. 475)
- 21.09 – 25. niedziela zwykła – I tydzień
(23 września – św. o. Pio z Pietrelciny, Oficja o świętych, s. 485)
- 28.09 – 26. niedziela zwykła – II tydzień
(4 października – uroczystość św. Franciszka z Asyżu, Oficja o świętych, s. 491)
- 5.10 – 27. niedziela zwykła – III tydzień
- 12.10 – 28. niedziela zwykła – IV tydzień
- 19.10 – 29. niedziela zwykła – I tydzień
- 26.10 – 30. zwykła – II tydzień
(1 listopada – uroczystość Wszystkich Świętych – niedziela z I tygodnia)
- 2.11 – 31. niedziela zwykła – III tydzień
- 9.11 – 32. niedziela zwykła – IV tydzień
- 16.11 – 33. niedziela zwykła – I tydzień
(17 listopada – św. Elżbiety Węgierskiej, Oficja o świętych, s. 507)
- 23.11 – uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata – niedziela z I tygodnia
- 24–28.11 – II tydzień
- 29.11 – święto Wszystkich Świętych Zakonu Serafickiego – Oficja o świętych, s. 516

okres Adwentu

- 30.11 – 1. niedziela Adwentu – I tydzień
- 7.12 – 2. niedziela Adwentu – II tydzień
- 14.12 – 3. niedziela Adwentu – III tydzień
- 21.12 – 4. niedziela Adwentu – IV tydzień



Uroczystości, święta oraz wspomnienia świętych i błogosławionych patronów czcimy, odmawiając oficjum z niedzieli I tygodnia lub oficjum o świętym – ss. 433–557 brewiarza FZŚ.

Rok św. Ludwika IX Króla 25 kwietnia 2014–25 kwietnia 2015

„Parafrazując niektóre fragmenty pozostawionego synowi testamentu św. Ludwika, chcę przypomnieć dla dobra nas wszystkich niektóre podstawowe zasady, na których oparł on swoje życie.

Konieczne jest unikanie jakiegokolwiek grzechu ciężkiego i bycie gotowymi na przyjęcie wszelkiego cierpienia, niż popełnienie grzechu ciężkiego. Najważniejszą rzeczą jest miłowanie Boga całym sercem. Kiedy spadną kary i cierpienia, wszystko należy ofiarować dla miłości Bożej i na odpuszczenie naszych grzechów. W chwilach sukcesów i pomyślności należy

dziękować Panu i nie stawać się gorszymi z powodu próżnej chwały. W świątyni Pańskiej należy się zachowywać z szacunkiem. Wobec ubogich i przygnębionych należy być niezwykle szczodroliwymi. Wobec Świętego Kościoła Katolickiego powinniśmy być zawsze wiernymi i szanującymi synami.

Rady te wyrażone przez takiego króla są godne podziwu i refleksji. Stanowią one program życia chrześcijańskiego i franciszkańskiego, nad którym winniśmy często się zastanawiać”.

(z listu Przełożonej Międzynarodowej OFS)

Święty Ludwik IX Król (1214–1270)

– patron III zakonu franciszkańskiego

Bóg powołuje świętych ze wszystkich stanów i zawodów i w różnych okresach i okolicznościach, szczególnie w trudnych dla Kościoła momentach. Kościół naucza, że „wśród zmienności świata stosownie do właściwego każdemu stanowi i warunków będziemy mogli dojść do doskonałego zjednoczenia z Chrystusem, czyli do świętości” (*Lumen gentium* 50). Toteż każdy „stosownie do własnych darów i zadań winien bez ociągania kroczyć drogą wiary żywej, która wzbudza nadzieję i działa przez miłość” (tamże, 41). W tę rzeczywistość doskonale wpisuje się nasz dzisiejszy bohater – św. Ludwik IX Król, władca Francji. Już za życia cieszył się opinią świętości, uchodził za jedną z najwybitniejszych osobowości swoich czasów.

Wszystkie świadectwa o życiu Ludwika, wpisanym w specyficzny czas średniowiecza, pochodzą z relacji współczesnych mu osób. Historia jego życia, w tym życia religijno-moralnego, jest udokumentowana przez czterech hagiografów, którzy spisali ją zaraz po śmierci. Są to: Gottfried z Beaulieu, dominikanin, który przez 20 lat był spowiednikiem Ludwika IX; Wilhelm z Chartres, także dominikanin, który uzupełnił dzieło Gottfrieda; Wilhelm z Saint-Pathus, franciszkanin, spowiednik jego żony Małgorzaty z Prowansji; Jean de Joinville, jeden z najbliższych przyjaciół króla, jego wierny druh podczas krucjaty, i kronikarz. W swoim dziele o życiu św. Ludwika stwierdził, że *żaden inny świecki naszej epoki nie przeżył tak święcie całego czasu, jaki mu został dany do przeżycia* (s. 22*).

Ludwik – król

Król Francji Ludwik IX, z dynastii Kapetyngów, urodził się 25 kwietnia 1214 roku w Poissy, w małym miasteczku nad Sekwaną niedaleko Paryża. Był drugim synem Ludwika VIII Lwa, króla Francji, i Blanki Kastylijskiej. Ludwik w wieku 4 lat, po śmierci jego starszego brata, został następcą tronu. Kiedy miał 12 lat, zmarł jego ojciec. I tak 29 listopada 1226 roku Ludwika ukoronowano w Reims na króla Francji. Jednak rządy do uzyskania przez niego pełnoletności sprawowała jego matka Blanka.

W wieku 19 lat ożenił się z 13-letnią Małgorzatą z Prowansji, córką hrabiego Rajmunda Berengariusza IV. Małżeństwo okazało się bardzo udane (rzecz rzadka wśród koronowanych osób). Mieli jedenaścioro dzieci, z których czworo zmarło za życia króla. Żona wiernie trwała przy mężu, dzieląc z nim wszystko i pragnąc być zawsze przy nim. Uczestniczyła też wraz z Ludwikiem w jego pierwszej krucjacie, dzielnie znosząc jej trudy. W trakcie tej wyprawy urodziła troje dzieci, m.in. w Damietcie syna Jana Tristana, który zmarł 3 sierpnia 1270 roku podczas drugiej krucjaty ojca, któremu towarzyszył.

Kiedy Ludwik przejął władzę królewską i podjął samodzielne rządy, zainicjował wiele pionierskich reform w państwie. Ukrócił samowolę feudałów, ograniczając ich sądy feudalne, a powołując sądy królewskie, tzw. parlamenty, do których można było się odwoływać od wyroków sądów feudalnych (król wysłuchiwał skarg poddanych, także na dworze, który był dla nich otwarty, ponadto osobiście objeżdżał kraj i sprawdzał, czy ludziorom nie dzieje się krzywda ze strony urzędników królewskich). Usprawnił administrację i zarządzanie domeną królewską [zespół królewskich gruntów, nieruchomości i praw bezpośrednio przynależnych królowi Francji], ujednolicił system monetarny, co uporządkowało finanse i zintegrowało gospodarkę państwa oraz miało wpływ na rozwój miast i ich działalność kupiecką. Popierał rozwój nauki (kapelan Ludwika IX Robert de Sorbone ufundował kolegium, co dało początek paryskiej Sorbonie) i budownictwa. Był miłośnikiem i mecenasem sztuki. Wydał rozporządzenia zakazujące prowadzenia prywatnych wojen, pojedynków, prostytucji i lichwy. Ufundował instytucje charytatywne, między innymi w 1260 roku hospicjum dla niewidomych Quinze-Vingts (istniejący do dziś szpital okulistyczny), wspierał zakony (m.in. zakony żebracze). W dziedzinie polityki uporządkował stosunki z krajami sąsiedzkimi oraz w 1259 roku zawarł pokój z Anglią, z którą toczyła się wojna o prawo



do północnych ziem we Francji z racji dynastycznych i spadkowych. Polityka króla była też skoncentrowana na zagrożeniu, jakie dla chrześcijańskiego świata stanowiły powstałe w XIII wieku imperium mongolskie i najazdy Mongołów w 1241 roku na kraje Europy Środkowo-Wschodniej.

Ludwik IX pod koniec wojny z Anglią ciężko zachorował. Kiedy choroba omal nie doprowadziła go do śmierci, ślubował, że jeżeli wyzdrowieje, podejmie krucjatę do Ziemi Świętej. Z własnych środków zorganizował VI i VII wyprawę krzyżową (1248–1254 i 1270). Podczas VI poniósł porażkę w bitwie pod Mansurah i dostał się do niewoli Saracenów. Wolność odzyskał po zapłaceniu wysokiego okupu. Natomiast w VII krucjacie w szeregach krzyżowców wybuchła epidemia cholery (niektóre źródła podają też tyfus lub dżumę), która dosięgła także króla.

Ludwik zmarł w Tunisie 25 sierpnia 1270 roku: *Gdy nadeszła jego ostatnia godzina, kazał się położyć z rozkrzyżowanymi ramionami na posłaniu posypanym popiołem i oddał duszę Stwórcy. Była to ta sama godzina, o której skonał Syn Boży, umierający na krzyżu dla zbawienia świata* (s. 711**). Szczątki króla przewieziono do kościoła św. Dionizego (Saint Denis) w Paryżu, natomiast jego serce spoczęło w katedrze Matki Boskiej w Monreale na Sycylii.

Ludwik – mąż i ojciec

Małżeństwo Ludwika i Małgorzaty było zgodne. Oboje zachowywali obowiązujące w tamtych czasach przepisy kościelne, zobowiązujące na przykład do wstrzemięźliwości seksualnej w okresach Adwentu czy Wielkiego Postu oraz w dniach przed przyjęciem Komunii św. i po przystąpieniu do Komunii. Ludwik spowiadał się co piątek, a Komunię św. przyjmował sześć razy w roku, jak wówczas było w zwyczaju. Trzeba także nadmienić, że młodzi małżonkowie musieli zmierzyć się z postawą matki Blanki, która była chorobliwie zazdrosna o syna i na początku jego małżeństwa wtrącała się w sprawy młodych, ingerowała nawet w ich życie intymne.

Oboje dbali o chrześcijańskie wychowanie swoich dzieci i troszczyli się o nie. Jak podaje Joinville: *Przed udaniem się na nocny spoczynek gromadził on przy sobie swe dzieci i opiewał im czyny dobrych królów i dobrych cesarzy, dając im do zrozumienia, iż powinni sami brać dobry przykład z takich właśnie osób. Przytaczał im również występki złych ludzi wysokiej rangi, którzy przez swoje żądze, grabieże i chciwość postradali całe królestwa* (s. 89*; s. 598**). Cel owej edukacji król tak im tłumaczył: *A przedkładam te fakty waszej pamięci po to, abyście się mieli na baczności i nie ściągali na siebie gniewu Bożego* (tamże). Dla syna Filipa – następcy tronu oraz córki Izabeli, która została żoną króla Nawarry, własnoręcznie napisał testamenty w formie pouczeń i zaleceń, świadczące o jego miłości do dzieci. O tym uczuciu zaświadczył też jego syn Filip, kiedy wydał obwieszczenie o śmierci króla: *Jest niewątpliwie bardzo wielką chwałą mieć takiego ojca, ale jest także niepowetowaną boleścią utracić tak wielkie i tak słodkie pocieszenie owego ojca, rozmowę z nim tak doskonałą, jego radę tak doskonałą i pomocną* (s. 100*).



Ludwik – duchowość i świętość

Największy wpływ na wychowanie Ludwika miała jego matka. Znałe jest zdanie wypowiedziane przez nią do młodego syna: *Ty wiesz, dziecko, jak bardzo cię kocham, lecz raczej wolałabym cię widzieć na marach [na łożu śmierci] niż popadającego w grzech ciężki* (F. Holböck, *Święci małżonkowie*, s. 152; także s. 30; 59*). Ona wpoila mu zasady życia chrześcijańskiego. Ludwik wzrastał w atmosferze pobożności, także miłości i szacunku do Kościoła, który był jednak ograniczony w sprawach doczesnych (wspierał duchowieństwo, lecz był nieprzejednany w kwestiach nadużyć kościelnych). Rodzina królewska uczestniczyła w codziennej Mszy św., wieczorami w nieszporach, czytała Pismo Święte.

Królewicz od najmłodszych lat garnął się do modlitwy. „Wstręt do grzechu wpajany przez jego pobożną matkę Blankę, umiłowanie cnót ewangelicznych, regularna praktyka sakramentów i niemalże monastyczny harmonogram codziennych modlitw legły w duszy Ludwika u podstaw nadzwyczajnej *contemplatio acquisita* [kontemplacja przyrodzona, naturalna], nabywanej skrupulatnie, w miarę jak realizowało się w życiu króla pragnienie stania się świętym” (s. 44*). Z biegiem czasu ta gorliwość religijna wzrastała. U jej podstaw znajdowała się wiara, niezachwiana, która była przede wszystkim miłością Boga. Pisał o tym synowi Filipowi: *Drogi synu, pouczam cię po pierwsze, abys kochał Boga z całego serca i ze wszystkich sił* (s. 607**). Zaświadczył o tym też jego przyjaciel Joinville: *ten świętobliwy mąż miłował Boga z całego swego serca, dostosowując się we wszystkim do Bożej woli* (s. 44*). Wiara Ludwika była też wiara w tradycję i nauczanie Kościoła: *Święty król starał się ze wszystkich sił przez rozmowy umocnić się w zasadach chrześcijańskich. Mówił, że powinniśmy wierzyć tak stanowczo w prawdy wiary, byśmy, cokolwiek się stanie, śmierć czy nieszczęście dotykające ciała, nie pragnęli wyrzec się wiary słowem ani czynem* (s. 608**). Tym słowom Ludwik był wierny i dotrzymał ich, bowiem podczas niewoli kategorycznie odmawiał jakichkolwiek deklaracji przeciwnych wierze w Chrystusa mimo grożących mu tortur, a nawet śmierci, co potwierdził w procesie kanonizacyjnym Joinville.

Ludwik IX prowadził skromne i oszczędne, pełne karność życie. Bardzo wcześnie wstawał, aby odmówić brewiarz. Codziennie uczestniczył we Mszy świętej. Pościł dwa razy w tygodniu. W okresach Adwentu i Wielkiego Postu, jak również przy innych szczególnych okazjach, nosił włosienicę. Pociągała go pobożność cystersów oraz nowo powstałych zakonów żebraczych: franciszkanów i dominikanów. Idąc za wzorem św. Franciszka z Asyżu, którego obrał za swojego patrona, usługiwał ubogim i chorym. Własnoręcznie ich pielęgnował w przytułkach i leprozoriach [gdzie przebywali trędowaci], pocieszał umierających. W pałacu królewskim dawał posiłek stu biedakom, którym kroił chleb i podawał napój, wspierając ich także jałmużną. W Wielki Czwartek obmywał nędzarzom nogi. Dla Ludwika charytatywna posługa biednym i chorym była jednoznaczna z posługą Chrystusowi, bowiem jego wiara była wiarą w Jezusa Chrystusa, był On ośrodkiem jego religijności. Jak pisze ks. Lorenc: „Ludwik w najmniejszej części swojej egzystencji żył i oddychał Chrystusem, bardziej może w kontemplacji cierpiącego oblicza Zmartwychwstałego aniżeli Jego triumfalnej postaci. Ten specyficzny aspekt jego mistyki tłumaczy szczególnie bliskość Monarchy z cierpiącą, niesprawiedliwie traktowaną przez baronów, sędziów i biskupów częścią swojego ludu. Naśladowanie Chrystusa w jego cierpieniach i niezwykle kult relikwii pasyjnych wyrażał paradoksalną z pozoru, mistyczną wrażliwość świętego – z jednej strony pograżenie się w boleści, jaką odczuwał wraz z Chrystusem za ludzkie grzechy, z drugiej doznanie radości z możliwości dopełnienia w swoim ciele i duszy tego, czego »brakowało« męce Zbawiciela” (s. 46*).

„Pobożność Ludwika IX – jak pisze Le Goff, współczesny nam biograf króla – była pobożnością nie po prostu świętego człowieka, ale szczególnego świętego: był on człowiekiem świeckim (podczas gdy mnisi, biskupi i księża mieli niejako monopol na świętość) oraz królem. (...) była pobożnością człowieka świeckiego, który dążył do osiągnięcia osobistego zbawienia w znacznej części poprzez wykonywanie swojej królewskiej funkcji. Ludwik IX rygorystycznie przestrzegał to, co dzieliło świeckich od duchownych (...) Przede wszystkim zaś uważał,

że jego najszczytniejszym obowiązkiem jest modlić się bardziej o zbawienie poddanych niż o własne, albo raczej postępować tak, że jedno i drugie mieszało się prawie całkowicie. Jego modlitwa była modlitwą króla-oranta” (s. 603**).

Innym aspektem, który na ówczesne czasy bardzo wyróżniał Ludwika, była praca fizyczna! Po ufundowaniu opactwa cysterskiego w Royaumont król doglądał budowy i postępujących prac. Pisze o tym jeden z badaczy życia króla Wilhelm z Saint-Pathus: *I jak to bywało w zwyczaju reguły cysterskich zakonników, aby po tiercie udawać się do pracy i nosić kamienie z zaprawą na miejsce wznoszonych murów, błogosławiony Król brał wtedy załadowane kamieniami nosze i dźwigał je, postępując na przodzie, podczas gdy inny zakonnik podtrzymywał je z tyłu; i tak błogosławiony Król czynił to wiele razy w tym okresie* (s. 72*).

Król Ludwik oprócz sprawiedliwości był obrońcą pokoju. W wielu sprawach występował jako mediator, zarówno na szczeblu krajowym, jak i międzynarodowym. Mediował na przykład w sporze między papieżem Innocentym IV a cesarzem Fryderykiem II.

Kanonizacja

Jean de Joinville był jednym ze świadków w procesie kanonizacyjnym króla. Dobrze znał króla i był jednym z najbardziej zaufanych jego ludzi. Akcentował to, że król będzie kanonizowany jako człowiek świecki, że będzie to święty laicki. Podkreślał nabożność króla, jego święte życie, jednak na tym prawie doskonałym wizerunku potrafił dostrzec rysy – wady króla. Co mu zarzucał? Otóż król nie zawsze zachowywał umiar, nie potrafił panować nad gwałtownymi odruchami, zachowaniem czasami przechodzącym w zapalczywość, miał skłonność do przesady. Ponadto Joinville nie pochwalał postawy króla wobec żony i dzieci, gdy te były małe. Nie znalazł wytłumaczenia, dlaczego król podczas swej pierwszej krucjaty przez pięć lat nie rozmawiał w gronie bliskich osób o królowej ani o dzieciach. Podkreślał, że nigdy króla nie okłamał, dlatego i po śmierci mówił o nim prawdę, nawet tę gorzką: *Ja, który nigdy go nie okłamałem* (s. 400**). Swoje dzieło *Życie św. Ludwika* napisał dopiero po kanonizacji na zamówienie królowej Joanny z Nawarry, żony Filipa IV – wnuka św. Ludwika: *W imię*

Wszchemocnego Boga (...) opisuję życie naszego świętego króla Ludwika, wszystko, co widziałem i słyszałem w przeciwieństwie sześciu lat, kiedy mu towarzyszyłem w zamorskiej pielgrzymce i potem, kiedy wróciliśmy. A zanim wam opowiem o jego wielkich czynach i jego bohaterstwie, przekaże wam to, co widziałem i słyszałem z jego świętych słów i dobrych nauk (s. 392**).

Na samopoczucie króla mogły mieć też wpływ jego choroby. Cierpiał na malarię, nawracającą różę na prawej nodze, „chorobę wojskową”, czyli szkorbut, dezynferię. Jednak nie widziano króla ani rozdrażnionego, ani buntującego się z powodu swego stanu, ani skarżącego się na coś; ale z całą cierpliwością i dobroduszością znosił i wytrzymywał swe choroby (...) i zawsze się modlił (s. 698**).

Proces kanonizacyjny, który trwał 27 lat, doprowadził do końca papież Bonifacy VIII. W procesie należało rozróżnić w Ludwiku IX osobę świętego króla od funkcji króla chrześcijańskiego w ogóle. Jego świętość była indywidualna, niepowiązana automatycznie z funkcją królewską. Z cudów, jakie wydarzyły się po śmierci Ludwika, za prawdziwe uznano 65 przypadków. Najbardziej znaczącym było wskrzeszenie martwego dziecka.

Papież Bonifacy VIII bullą *Gloria, laus* 11 sierpnia 1297 roku wyniósł króla Ludwika IX na ołtarze. Na samym jej wstępie papież określa „Ludwika Świętego jako sędziego sprawiedliwego i tego, który chwalebnie wynagradza krzywdy” (s. 523**), a w jednym z kazań dodaje: *Jak wielka była jego sprawiedliwość, widać było w sposób oczywisty nie tylko z przykładów, ale można było tego niemal dotknąć ręką. Prawie stale zasiadał na ziemi, na kobiercu, by wysłuchiwać spraw sądowych, przede wszystkim tego, co dotyczyło ubogich i sierot i kazał oddawać im pełną sprawiedliwość* (s. 523**). Papież podkreślił również cierpliwość króla, który nie tylko znosił cierpienia, ale starał się je uwznioślić, co potwierdził Wilhelm z Chartres: *Tak więc jako człowiek całkowicie umocniony w wierze, i całkowicie pochłonięty sprawami ducha, im bardziej miazdżyły go młoty przeciwności i choroby, tym bardziej wzrastał jego zapał i tym bardziej głosił doskonałość swojej wiary* (s. 698**).

Rok później, 25 sierpnia 1298 roku, w bazylice św. Dionizego w Paryżu dokonano podniesienia relikwii świętego

króla i umieszczono je w relikwiarzu za ołtarzem. Wspomnienie liturgiczne św. Ludwika Króla wyznaczono na 25 sierpnia.

Podsumowanie

Postać św. Ludwika Króla, nieprzeciętną i niezwykłą, trudno opisać w kilku słowach, chcąc ująć wszystkie aspekty życia i świętości. Niech konkluzją będą słowa Jacques'a Le Goffa, autora najobszerniejszej biografii świętego: „Cechowała go [Ludwika] chęć urzeczywistnienia wzoru idealnego władcy, zdolność bycia jednocześnie głębokim idealistą i w znacznym stopniu realistą, wielkość w zwycięstwie i w klęsce. Był wcieleniem harmonii, pozornie sprzecznej, między polityką a religią, pacyfistycznym wojownikiem, budowniczym państwa, zawsze gotowym niepokoić się postępowaniem swoich przedstawicieli. Fascynowało go ubóstwo, chociaż jednocześnie zachowywał swoją pozycję, jego pasją była sprawiedliwość, choć szanował porządek odznaczający się głębokimi nierównościami. Łączył wolę i łaskę, logikę i porządek, bez których nie ma przeznaczenia” (s. 714**).

s. Miriam

Źródła:

- * Ks. Robert Lorenc, *Święty Ludwik – witrażowa wędrówka. Actio mistica*, Lublin 2012 (wyróżnione cytowane teksty źródłowe hagiografów w tłumaczeniu własnym autora).
- ** J. Le Goff, *Święty Ludwik*, tłum.: K. Marczeńska, A. Kędzierzawska, B. Szczepańska, M. Czajka, Warszawa 2001.

Bibliografia:

- F. Holböck, *Święci małżonkowie. Zwyczajne pary wszystkich wieków nadzwyczajnymi wzorami cnót*, Edycja Świętego Pawła 2004.
- *Encyklopedia historii świata*, Warszawa 2001.
- H. Fros SJ, F. Sowa, *Księga imion i świętych*, t. 3, Kraków 1998.
- *Kronika chrześcijaństwa*, praca zbiorowa, Warszawa 1998.
- F. i G. Lanzi, *Jak rozpoznać świętych patronów w sztuce i w wyobrażeniach ludowych*, Kielce 2004.
- *Nasi Święci Patroni*, album PWN, Warszawa 2009.
- V. Schaubert, H. M. Schindler, *Ilustrowany leksykon świętych*, Kielce 2002.
- J. A. Świdziński, *Święci władcy. Leksykon*, Kraków 2010.

Ciekawostki

♣ Jak król wyglądał fizycznie? Zachował się opis włoskiego franciszkanina Salimbeny z Parmy: *Król był delikatny i smukły, zgrabnie zbudowany – szczupły i wysoki, o twarzy anielskiej i pełnej wdzięku* (s. 371**) oraz szkic z *Żywota* – przeznaczonego dla czytelników zakonnych, zredagowany krótko po kanonizacji – *Wysoki i postawny, swą sylwetką górował nad wszystkimi, a piękno postaci brało się z harmonijnych proporcji. Głowa jego (...) była okrągła, twarz pogodna i spokojna miała w sobie coś anielskiego, oczy łagodne jak u gołębia rozsyłały wdzięczne promienie, lico było zarazem białe i błyszczące, zaś przedwczesna siwizna włosów (i brody) znamionowała wewnętrzną dojrzałość* (s. 423**).

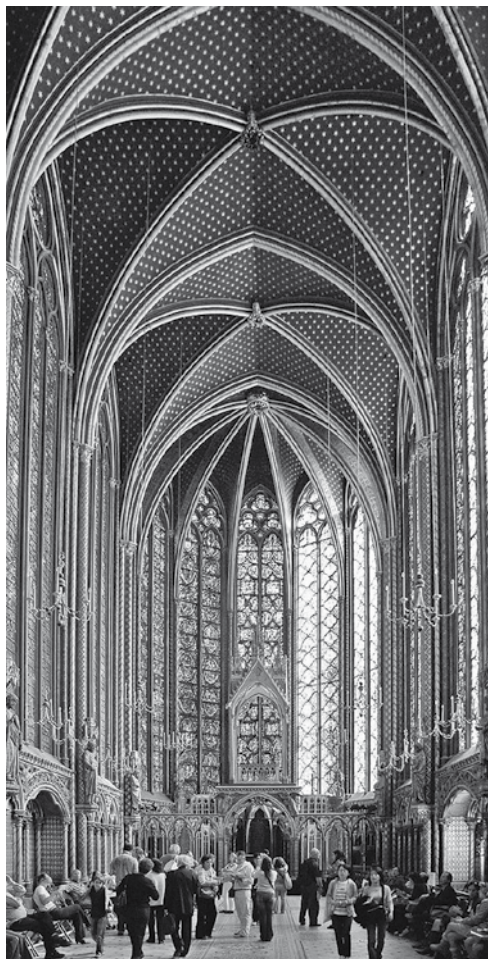
♣ Święty Ludwik IX Król jest patronem m.in.: Francji, Paryża, Poissy, a także wszystkich tercjarzy, ludzi nauki, pielgrzymów, podróżnych, niewidomych. Ponieważ ułożył on *Książeczkę zakonników*, we Francji patronuje przedstawicielom wielu profesji, m.in. kamieniarzom, robotnikom budowlanym, fryzjerom, rybakom, krawcom, piekarzom, drukarzom, introligatorom, producentom guzików, handlarzom koni.

W ikonografii przedstawiany w stroju królewskim, z koroną na głowie i berłem lub w zbroi rycerskiej z narzuconą na nią peleryną gronostajową; atrybuty: korona cierniowa, miecz, herb z liliami burbońskimi, miniatura Sainte-Chapelle (Świętej Kaplicy) w Paryżu.

♣ Wszystkie kościoły francuskich ambasad są pod wezwaniem św. Ludwika IX Króla.

♣ Siostrą Ludwika IX była bł. Izabela Francuska, ur. w 1225 roku. Uczyniła ślub czystości i odmówiła poślubienia syna cesarza Fryderyka II, mimo interwencji papieża Innocentego IV. W Longchamp, razem z Ludwikiem IX, ufundowała klasztor dla siostr zwanych mniejszymi (*minorissae*). Dla nich Izabela, przy współpracy św. Bonawentury, ułożyła złągodzoną Regulę św. Klary, którą potem przyjęły niektóre wspólnoty klarysek we Francji i Anglii. Zmarła 23 lutego 1270 roku w klasztorze, w którym spędziła dwa ostatnie lata swego życia. Agnieszka d'Harcourt, dama dworu Izabeli i autorka jej biografii, przytacza 40 przypadków uzdrowień za jej wstawiennictwem. Rozpatrzył je papież Leon X, który w 1521 roku wyniósł Izabelę na ołtarze i wpisał do katalogu błogosławionych.

♣ Bratem św. Ludwika Króla był Karol, książę Andegawenii, który dał początek drugiej dynastii andegaweńskiej (Karol I Andegaweński). Jego prapraprawnuczką jest nasza św. Jadwiga Królowa, córka Ludwika Węgierskiego i pierwsza żona Władysława Jagiełły, którą Jan Paweł II kanonizował w Krakowie 8 czerwca 1997 roku.



Sainte-Chapelle w Paryżu (Święta Kaplica)

Dwukondygnacyjna kaplica wzniesiona w latach 1244–1248 przez króla Ludwika IX w celu umieszczenia w niej relikwii męki Pańskiej – korony cierniowej. Ludwik wykupił ją w 1239 roku, zastawioną w Wenecji, od cesarza Konstantynopola Baldwina II. W XIII wieku posiadanie relikwii było oznaką pobożności i wielkim prestiżem. Nie bez znaczenia był fakt, że relikwie mogły dostać się w niepowołane ręce. Saint-Chapelle miała być rodzajem „kaplicy-relikwiarza”. Była szczytowym osiągnięciem architektury gotyckich kaplic absydalnych z ich wysokimi wydłużonymi oknami witrażowymi. Już w tamtych czasach uchodziła za arcydzieło. Kaplica była zniszczona przez pożar w 1630 roku i zdewastowana podczas rewolucji francuskiej, kiedy to relikwie przeniesiono do katedry Notre-Dame w Paryżu, gdzie znajdują się do dziś. Natomiast Saint-Chapelle zrekonstruowano w latach 1838–1867.

W paryskiej katedrze Notre-Dame w każdy piątek Wielkiego Postu i w pierwszy piątek każdego miesiąca w Godzinie Miłosierdzia wierni modlą się przy wystawionych relikwiach.



Promieniowanie świętości

Apelem Jasnogórskim rozpoczynamy podróż do Wiecznego Miasta na kanonizację dwóch papieży – Jana XIII oraz Jana Pawła II. Aby lepiej przygotować się do tak wielkiej uroczystości, wyjeżdżamy już w czwartek 24 kwietnia wieczorem. Następnego dnia w południe dojeżdżamy do Padwy. Bazylika św. Antoniego wypełniona w 90 proc. pielgrzymami z różnych miast Polski. O godz. 12.00 Mszę św. sprawują polscy kapłani. Tym razem współkoncelebransami nasi księża: Wojtek Solik i Szymon Kos oraz ponad 30 innych kapłanów, udających się na kanonizację do Watykanu. Bazylikę wypełnia prawie dwutysięczna rzesza wiernych. Należy dodać, że na wcześniejszych Mszach było tyle samo ludzi. Kaznodzieja w krótkiej homilii zwrócił uwagę, że na tę pielgrzymkę przywiodła nas wiara w zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa i świętych obcowanie. Wiara nie tylko przemienia człowieka, ale daje życie wieczne... Rzeczywiście, nie można inaczej wytłumaczyć takich tłumów ludzi i to prawie samych Polaków. Nikt nikomu nie nakazywał, aby jechał ponad 1600 km (to tylko ze Śląska), aby być na uroczystości kanonizacji Jana Pawła II. Po Mszy zwiedzamy grób św. Antoniego, relikwiarze oraz po cichu wychodzimy z bazyliki, bo już rozpoczyna się kolejna Msza św., oczywiście po polsku. Po krótkiej przerwie, zwiedzeniu kilku sklepików z dewocjonaliami, udajemy się do skromnego, ale bardzo miłego hotelu na odpoczynek.

W sobotę, w drugi dzień naszego pielgrzymowania, zaraz po śniadaniu udajemy się do Asyżu. Nie podobna, aby w drodze do Rzymu nie nawiedzić miasta św. Franciszka. Przez ubóstwo i pokorę św. Franciszek dokonał więcej niż wszystkie zastępy rycerzy. Właśnie jego naśladowali Jan XXIII i Jan Paweł II. Przybywamy do grobu św. Franciszka, aby modlić się za Kościół powszechny, papieża Franciszka, biskupów, naszą ojczyznę. Razem z księżmi Wojtkiem i Szymonem Mszę św. koncelebruje około 20 kapłanów. Podczas homilii ks. Szymon nawiązał do doświadczenia spotkania z Panem Bogiem. Wpatrując się w tych, którzy poszli za Nim, jak św. Franciszek oraz kanonizowani obecnie Jan XXIII i Jan Paweł II, widzimy kierunek naszej drogi do spotkania z Bogiem.

Przed północą jesteśmy w Rzymie, w pobliżu Watykanu. Piękna, ciepła noc. Na wszystkich ulicach tłumy młodych ludzi. Śpiew, taniec i... taka wielka radość, serdeczna życzliwość. „Barka” jest śpiewana we wszystkich językach. Nie ma tu żadnych ochroniarzy, karabinierów, nawet nie widzę porządkowych. Po północy nowa wieść, że niebawem będą wpuszczać na plac. Grupy ze wszystkich sąsiadujących ulic ustawiają się na Via della Conciliazione – głównej ulicy wiodącej do placu św. Piotra. Tłum niesamowicie zgęstniał, bez możliwości przesunięcia się w którąkolwiek stronę. Tak czekamy do rana. Rano okazuje się, że na plac św. Piotra mogli dostać się tylko ci, którzy byli najbliżej. Niektórzy rezygnują, wycofują się na luźniejsze miejsca, aby uroczystości oglądać na telebimach. Wszędzie pełno ludzi. Bardzo dużo rozśpiewanej młodzieży, osoby starsze w mniejszości.

W homilii do zgromadzonych rzesz w Watykanie, Rzymie i na całym świecie, dzięki medialnym środkom przekazu,



ojciec święty Franciszek powiedział m.in.: „W centrum dzisiejszej niedzieli wieńczącej Oktawę Wielkanocy, a którą Jan Paweł II zechciał poświęcić Miłosierdziu Bożemu, znajdują się chwalebne rany Jezusa Zmartwychwstałego. (...) Rany Jezusa są zgorszeniem dla wiary, ale są również sprawdzianem wiary. Dlatego w ciele Chrystusa Zmartwychwstałego rany nie zanikają, lecz pozostają, gdyż rany te są trwałym znakiem miłości Boga do nas i są niezbędne, by wierzyć w Boga. Nie po to, by wierzyć, że Bóg istnieje, ale aby wierzyć, że Bóg jest miłością, miłosierdziem i wiernością. (...) Jan XXIII i Jan Paweł II mieli odwagę oglądania ran Jezusa, dotykania Jego zranionych rąk i Jego przebitego boku. Nie wstydziła się ciała Chrystusa, nie gorszyli się Nim, Jego krzyżem. Nie wstydziła się ciała swego brata, ponieważ w każdej osobie cierpiącej dostrzegali Jezusa. Byli to dwaj ludzie mężni, pełni parezji [męstwa] Ducha Świętego (...) Byli kapłanami, biskupami i papieżami XX wieku. Poznali jego tragedie, ale nie byli nimi przytłoczeni. Silniejszy był w nich Bóg; silniejsza była w nich wiara w Jezusa Chrystusa, Odkupiciela człowieka i Pana historii; silniejsze było w nich miłosierdzie Boga, które objawia się w tych pięciu ranach (...) Tą nadzieją i tą radością żyła pierwsza wspólnota wierzących w Jerozolimie, o której mówią nam Dzieje Apostolskie (por. 2, 42-47). Jest to wspólnota, w której żyje się tym, co najistotniejsze z Ewangelii, to znaczy miłością, miłosierdziem, w prostocie i braterstwie. Jan XXIII i Jan Paweł II współpracowali z Duchem Świętym, aby odnowić i dostosować Kościół do jego pierwotnego obrazu, który nadali mu święci w ciągu wieków. Nie zapominajmy, że to właśnie święci prowadzą Kościół naprzód i sprawiają, że się rozwija. Zwołując Sobór, Jan XXIII okazał taktowne posłuszeństwo Duchowi Świętemu, dał się Jemu prowadzić i był dla Kościoła pasterzem, przewodnikiem, który sam był prowadzony. (...) Był papieżem posłuszeństwa Duchowi Świętemu. W tej posłudze Ludowi Bożemu Jan Paweł II był papieżem rodziny. Kiedyś sam tak powiedział, że chciałby zostać zapamiętany jako papież rodziny. Chętnie to podkreślałam w czasie, gdy przeżywamy proces synodalny o rodzinie i z rodzinami, proces, któremu na pewno on z nieba towarzyszy i go wspiera. Niech ci obaj nowi święci pasterze Ludu Bożego wstawiają się za Kościołem, aby w ciągu tych dwóch lat procesu synodalnego był on posłuszny Duchowi Świętemu w posłudze duszpasterskiej dla rodziny. Niech nas obaj nauczą, byśmy nie gorszyli się ranami Chrystusa, aby-

śmy wnikałi w tajemnicę Bożego Miłosierdzia, które zawsze żywi nadzieję, zawsze przebacza, bo zawsze miłuje.

W uroczystości uczestniczyło ponad 100 kardynałów, w tym papież senior Benedykt XVI (który beatyfikował Jana Pawła II), 1000 biskupów, około 6000 księży, 24 głowy państw, władze Polski. Na placu św. Piotra, Via della Conciliazione oraz sąsiadujących ulicach było ponad 800 tys. wiernych. Ponad 700 kapłanów udzielało Komunii św. zgromadzonemu na placu św. Piotra i przyległych ulicach. Mimo to nie wszystkim udało się przyjąć Komunię świętą. Okazało się bowiem, że zabrakło kapłanów rozdzielających Hostie. Uroczystości trwały prawie trzy godziny.

Próbuję jakoś zrozumieć ten fenomen wielkiej eksplozji radości – wytłumaczenie znajduję w „Kwiatkach św. Franciszka”: „Jeżeli jednak wszystkie przykrości zniesiemy, pogodnie myśląc o mękach Chrystusa błogosławionego, które winniśmy cierpieć dla miłości Jego, o bracie Leonie, zapisz, że to jest radość doskonała. Ponad wszystkimi łaski i dary Ducha Świętego, których Chrystus udziela przyjaciółom swoim, jest pokonanie samego siebie i chętnie dla miłości Chrystusa znoszenie mąk, krzywd i udręczeń” (rozdz. 8). Poniekąd trudna pielgrzymka stała się pielgrzymką wielkiej radości.

br. Jan Mieściuk

Zdjęcia autora z pielgrzymki na s. 2. okładki

15-lecie Rycerzy św. Franciszka



Rycerze Świętego Franciszka
wspólnota dzieci FZŚ

Ciągły rozwój FZŚ w Polsce spowodował zainteresowanie nim najmłodszego pokolenia. W 1997 r. o. Sylwester Haśnik OFM, ówczesnie pełniący funkcję asystenta narodowego MF, na spotkaniu KAPMF zaproponował asystentom prowincjalnym MF ideę stworzenia w Polsce wspólnoty dziecięcej, włączonej do FZŚ. Zaczął on opracowywać organizację ruchu i formację franciszkańską dla dzieci. W marcu 1998 r. w Kaletach koło Tarnowskich Gór podczas rekolekcji franciszkańskich dla parafii, prowadzonych przez o. Sylwestra, została sformowana pierwsza w Polsce grupa dziecięca FZŚ. Specjalnym obrzędem, znajdującym się w Rytuale FZŚ, grupa ta została przyjęta do lokalnej wspólnoty FZŚ i otrzymała właściwą nazwę – również zawartą w Rytuale FZŚ – Rycerzy św. Franciszka (RF). Ta pierwsza wspólnota – drużyna, tak określona ze względów na tradycje rycerskie, liczyła wówczas 23 dzieci. Jej moderatorką została s. Maria Borys ze wspólnoty FZŚ w Kaletach.

Wkrótce przy innych wspólnotach FZŚ powstały kolejne drużyny. Przykładowo w 2005 r. takich drużyn w Polsce było 18, skupiających ok. 250 dzieci. Obecny stan to 11 drużyn i ok. 170 dzieci. Z radością należy odnotować fakt, że już kilka drużyn RF po ukończeniu swojej formacji wstąpiło do postulatatu FZŚ. Tę przynależność w przeszłości do RF potwierdza również dwóch kapłanów, kilka siostr zakonnych i kleryków. Na prośbę Rady Narodowej FZŚ o. Sylwester Haśnik OFM z Prowincji Wniebowzięcia NMP w Polsce został mia-

nowany asystentem narodowym RF. On też spośród kadry świeckich moderatorów RF powołał s. Danutę Kozik FZŚ na stanowisko koordynatora rozwoju RF w Polsce, dopóki nie powstanie Rada Narodowa RF. Siostra podlega radnej ds. MF i RF z Rady Narodowej FZŚ. Zaznaczyć trzeba, że obok moderatorów RF, wywodzących się z FZŚ, w działalność na rzecz RF angażują się stali wolontariusze z różnymi umiejętnościami, m.in. z dziedziny muzycznej, artystycznej, sportowej, turystycznej, a nawet tradycji rycerskich. W 2000 roku powstało czasopismo dla RF, zatytułowane „Rycerskie Hasło”. W 2010 r. Kapituła Narodowa FZŚ w Polsce zatwierdziła tzw. Polską Kartę RF, opracowaną przez asystenta narodowego RF na podstawie projektu Międzynarodowej Karty RF. Wersja polska Karty wraz z ciągle opracowywanym 7-letnim programem formacyjnym jest wykładnią dla tworzenia jednolitej struktury RF we wszystkich regionach FZŚ.

W piątym tygodniu Wielkiego Postu roku 2013 minęła 15. rocznica powstania pierwszej drużyny Rycerzy św. Franciszka w naszym kraju. Na zakończenie świętowania tej rocznicy s. Danuta Kozik, przełożona wspólnoty FZŚ w Rudzie Śląskiej i koordynator rozwoju RF, oraz s. Ewa

Nicpoń FZŚ, radna regionalna ds. MF i RF Regionu Lubliniecko-Tarnogórskiego, w porozumieniu z o. Sylwestrem zorganizowały jubileuszowe triduum, które odbyło się w dniach 21–23 marca 2014 roku. Pierwszy wieczór obchodzono podczas Dnia Braterstwa dla Regionu Lubliniecko-Tarnogórskiego w parafii Strzebiń niedaleko Lublińca. Podczas Eucharystii, sprawowanej przez o. Rufina Juraszka, asystenta Regionu Lubliniecko-Tarnogórskiego, w koncelebrze z o. Sylwestrem, całe zgromadzenie dziękowało Bogu za istnienie drużyn RF w Polsce. Po Mszy św. odbyły się misterium o przemijaniu życia i adoracja Najświętszego Sakramentu. Drugi dzień obchodów odbył się w Kaletach, które stały się „kolebką” rycerskich drużyn. Jednocześnie był to dzień wdzięczności dla wszystkich, którzy poświęcali się, i czynią to nadal, dla tego ruchu: asystentom FZŚ i RF, moderatorom RF, wolontariuszom i dobroczyńcom. Pobyt w Kaletach wypełniony był modlitwami franciszkańskimi, konferencją o. Sylwestra na temat historii i rozwoju RF na świecie i w Polsce, a różne prezentacje audiowizualne, pieśni i zabawy integracyjne, w obecności miejscowego księdza proboszcza Wojciecha Ciosmaka, sprzyjały atmosferze radości i wdzięczności. Wielkim wydarzeniem dla uczestników tych obchodów stała się niespodziewana wizyta o. Antonina Brząkaliaka, prowincjała Prowincji Wniebowzięcia NMP. W kościele przed wspólną modlitwą ojciec prowincjał przemówił do zebranej

Kocoon – miejscowość niedaleko Żywca – stał się pierwszym miejscem rekolekcyjnym dla nowo powstałych drużyn RF. Pierwsze rekolekcje, nazwane „Alwerinia”, odbyły się tam w lipcu 1998 roku. Obchody jubileuszowe w Koconiu były wyrazem wdzięczności wobec wszystkich moderatorów RF, jak również dobroczyńców z Koconia, Ślemienia, Lasu, Gilowic, Grąbkowa i okolic.

kadry moderatorów RF, życząc im wielkiej gorliwości w prowadzeniu dzieci na drodze św. Franciszka z Asyżu, i udzielił błogosławieństwa. Wieczorna Msza św. w kościele parafialnym, z udziałem księdza proboszcza, była zwieńczeniem dziękczynienia Bogu za 15-lecie istnienia polskiej wspólnoty RF. Ojciec Sylwester Haśnik, który przewodniczył tej Mszy św., podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do zaistnienia i rozwoju drużyn RF. Trzeci dzień jubileuszu miał miejsce w Koconiu k. Ślemienia w powiecie żywieckim, gdzie podziękowano Bogu za wszystkich dobroczyńców zimowych i letnich rekolekcji franciszkańskich dla Rycerzy św. Franciszka. W tej właśnie miejscowości w lipcu 1998 roku odbyły się pierwsze, 10-dniowe, rekolekcje dla rycerzy. W kościele parafialnym w Ślemieniu (Kocień należy do tej parafii), po przemówieniu powitalnym proboszcza ks. Tadeusza Augustynka, celebrowana była uroczysta Msza św., której przewodniczył o. Tobiasz Kołodziejczyk OFM, asystent regionalny Regionu Katowickiego FZŚ. Ojciec Sylwester wygłosił okolicznościowe kazanie, w którym wyraził też wdzięczność mieszkańcom Koconia i Ślemienia – za bezinteresowne przyjmowanie rycerzy św. Franciszka do

RYCERZE ŚW. FRANCISZKA WYRAŻAJĄ SWOJĄ WDZIĘCZNOŚĆ

Radom: Narodowej i Regionalnym FZŚ, asystentom: narodowemu i regionalnym RF; wszystkim moderatorom RF, księżom proboszczom z parafii Ślemień i Las, wójtom gminy Ślemień; wszystkim dobroczyńcom, ofiarującym noclegi albo żywność; jak również „siostrze Wandzie”, pierwszej ofiarodawczyni domu na potrzeby rekolekcji franciszkańskich dla Rycerzy św. Franciszka.

swoich domów na nocleg – a także wszystkim darczyńcom, nawet z Wielkopolski, ofiarującym rekolektantom artykuły żywnościowe. Pod koniec Mszy św. delegacja moderatorów RF, pod przewodnictwem pierwszej koordynatorki rekolekcji RF s. Teresy Witek FZŚ (wspólnota FZŚ w Strzebinie), serdecznie podziękowała księdzu proboszczowi i parafianom za ich życzliwość względem Rycerzy św. Franciszka. Następnie w strażnicy w Koconiu odbyła się wspólna rekreacja z dobroczyńcami. Należy zaznaczyć, że pierwsze rekolekcje dla RF odbyły się tylko w domu u pani Wandy Siwiec, która potem rokrocznie oddawała całą posesję dla celów rekolekcyjnych. Późnym popołudniem uczestnicy jubileuszu udali się do sąsiedniej parafii Las, której proboszcz ks. Adam Banasik opowiedział zebranym historię powstania parafii i zachęcił do ponownego przepro-

wadzenia rekolekcji dla młodych franciszkanów świeckich. Nabożeństwo Gorzkich Żali w intencji mieszkańców parafii poprowadził o. Sylwester. Ponowne spotkanie w strażnicy kocońskiej przy kolacji – podczas której o. Sylwester przekazał zebranym pozdrowienia i podziękowania za trud pracy apostolskiej od Rady Narodowej FZŚ – zakończyło obchody jubileuszu 15-lecia istnienia ogólnopolskiej Drużyny Rycerzy św. Franciszka.

Ojciec Sylwester serdecznie dziękuje organizatorom jubileuszu, o. Tobiaszowi i nieobecnemu o. Justynowi Przybyłe, zaangażowanym w dzieło rozwoju RF w regionach Katowickim i Opolskim, oraz całej kadrze moderatorów RF i wolontariuszom.

s. Danuta Kozik OFS
o. Sylwester Haśnik OFM

Z KOMUNIKATÓW RADY NARODOWEJ



■ Rada Narodowa FZŚ w Polsce dziękuje wszystkim Siostram i Braciom za złożone ofiary na ufundowanie relikwiarza Miłosierdzia Bożego – z relikwiami s. Faustyny Kowalskiej i Jana Pawła II – daru polskich franciszkanów świeckich dla Kaplicy Polskiej w bazylice św. Antoniego w Padwie z okazji kanonizacji Jana Pawła II. 30 marca 2014 roku podczas uroczystej Mszy św. o godz. 11 delegacja FZŚ w

Polsce przekazała relikwiarz na ręce rektora bazyliki o. Enzo Poiana OFMConv. W wypełnionej po brzegi bazylice wśród zaproszonych gości, projektantki relikwiarza pani Elżbiety Barbary Lenart, mediów włoskich, była również wspólnota miejscowa FZŚ z Padwy, z którą po Mszy św. odbyło się spotkanie.

■ 25 kwietnia 2014 roku zainaugurowano jubileuszowy Rok św. Ludwika IX Króla. Będzie obchodzony razem z naszymi braćmi i siostrami Trzeciego Zakonu Regularnego św. Franciszka i Konferencją Międzynarodową Trzeciego Zakonu Regularnego (CFI-TOR).

■ Tegoroczna Narodowa Pielgrzymka Franciszkanów Świeckich na Jasną Górę odbędzie się w dniach 18–19 lipca 2014 roku.

■ Delegatem FZŚ w Polsce na XIV Kapitułę Generalną Zwykłą i VI Kapitułę Wyborczą Franciszkańskiego Zakonu Świeckich w Asyżu w dniach 1–8 listopada 2014 roku jest s. Emilia Nogaj (z Regionu Poznańskiego).

■ 15 i 16 lutego br. w warszawskim Centrum Duchowości odbyło się spotkanie przełożonych regionów z Radą Narodową FZŚ w jej nowej kadencji. Sporą jego część wypełniły relacje na temat działalności wspólnot i regionów, m.in.:

– Region Katowicki prowadził nasiloną akcję niedziel powołańowych. Jej owocem jest 59 powołań w ubiegłym roku.

– Region Bielsko-Żywiecki: dobrze przygotowana niedziela powołaniowa przyniosła wielkie owoce. W niewielkim Koniakowie koło Wisły zainteresowanie FZŚ zgłosiło 60 osób [geneza powstania wspólnoty na stronach „Z życia wspólnot regionów”].

– Region Rybnicki: Z działalności tego regionu uczestników spotkania zainteresowała prowadzona w jego ramach, wraz z jedną z parafii, Noc pokuty oraz podejmowanie adopcji na odległość.

(red./www.fzs.info.pl)



Misje w Rosji i na Ukrainie

Rosja jest największym krajem świata, który przedstawia się jako wzorzysta mozaika łącząca w sobie różne sprzeczności. Z jednej strony mamy Syberię z jej ostrym i zimnym klimatem, natomiast z drugiej zawsze zielone wybrzeże Morza Czarnego. Ewangelię i chrześcijaństwo Rosja przyjęła ponad 1000 lat temu. Jest to także kraj ukształtowany m.in. przez burzliwą historię wojen, zwycięstw i totalitaryzmów.

Przemiany polityczne i gospodarcze w latach 90. ub. wieku w dużej mierze przyczyniły się do tego, że dzisiaj można spotkać Braci Mniejszych w Rosji czy na Ukrainie. Od roku 1989 na zaproszenie kapłanów i katechetów byłego Związku Radzieckiego franciszkanie pojawili się na tych terenach z posługą duszpasterską. Bracia otaczają duchową opieką katolickie wspólnoty obrządku łacińskiego, gdzie żyją również Polacy lub ich potomkowie. Bracia niosą tam również pomoc materialną, socjalną, ale przede wszystkim duchową; krzewią wiarę i ukazują ludziom zamieszkującym dzisiejszą Rosję i Ukrainę sens życia Ewangelią oraz sakramentami. A przede wszystkim są tam po to, aby dawać świadectwo.

Bracie i Siostrzo, obejmij ich swoją modlitwą oraz konkretną pomocą materialną.

s. K. Kowalska

Ofiary na misje – konto:

Prowincjalny Sekretarz ds. Ewangelizacji Misyjnej
PKO BP o/K-ce

nr 31 1020 2313 0000 3102 0175 1783

przekaz pocztowy na adres:

Prowincjalny Sekretarz ds. Ewangelizacji Misyjnej
o. Dymitr Żeglin OFM,

ul. Panewnicka 76, 40-760 Katowice

na szkołę w parafii Rafai:

Prowincjalny Sekretarz ds. Ewangelizacji Misyjnej
PKO BP o/K-ce

nr 37 1020 2313 0000 3102 0023 8766

ROSJA – Smoleńsk

W Smoleńsku placówka misyjna franciszkanów (bernardynów) istniała od 1611 roku. Z fundacji Zygmunta III Wazy (którą datuje się na 27.10.1620) po 1620 roku powstały kościół i klasztor franciszkański. Ten okres bytności franciszkanów trwał do roku 1655, kiedy Smoleńsk po wojnie z Rzeczypospolitą przypadł państwu moskiewskiemu. Franciszkanie (bernardyni) powrócili do Smoleńska w 2 połowie XVIII wieku; powstała wówczas następna placówka zakonna (1781). W 1838 roku powstał murowany kościół pw. Narodzenia NMP. Ostatnia wzmianka o franciszkanach w Smoleńsku pochodzi z 1855 roku.

W 1992 r. do Smoleńska przybył o. Ptolemeusz Kuczmik, obecnie zajmujący się duszpasterstwem parafialnym jako proboszcz. 21 września 1999 roku abp Tadeusz Kondrusiewicz

poświęcił odnowiony klasztor z przylegającą do niego kaplicą publiczną.

Z panewnickiej prowincji w Smoleńsku posługują ojcowie: Ptolemeusz Jacek Kuczmik oraz Aaron Kubas, Leopold Marek.

adres: **ul. Urickowa 10**

214018 Smoleńsk

Rosja

e-mail: ofm@sci.smolensk.ru



o. Ptolemeusz Jacek Kuczmik OFM
e-mail: ofmsmol@keytown.com

UKRAINA

Fundacja została powołana dekretem ministra generalnego o. José Rodríguez Carballo 25 marca 2006 roku i jest zależna od Prowincji Wniebowzięcia NMP w Polsce (Panewniki). Tworzą ją klasztory w Tarnopolu, Nyżnij Bystrzy i Użhorodzie.

Tarnopol – Klasztor i cerkiew obrządku greckokatolickiego pw. św. Piotra, kanonicznie erygowana 26 kwietnia 1997 roku. Poświęcenie cerkwi odbyło się 12 lipca 2005 roku.

o. Jan Kanty Piechota OFM

(e-mail: admin@ofm.ssft.net)

adres:

Monastyr Brativ Mensych

vul. Volodymyra Velykoho 1a

46016 Ternopil, Ukraina

e-mail: tarnopol.ofm@interia.pl



Użhorod – pracują ojcowie:



o. Kosma Damian Hollek OFM



o. Jan Vianney Sokalski OFM

adres:

Zakon Braci Mniejszych

Fundacja Wszystkich Świętych Zakonu Serafickiego

Klasztor św. Antoniego

Storożnycja, ul. Użańska 29, 89 421 Użhorod, Ukraina

e-mail: uzhorod.ofm@interia.eu

W Nyżnij Bystryj przebywa obecnie o. Ezechiasz Cieśla OFM

Na Ukrainie pracuje również

adres:

Brativ Mensych

90421 Nyżnij Bystryj, GES 755

Hustskij rajon, Zakarpatska oblast

Ukraina



o. Kacper Antoni Kopec OFM

adres:

Braty Mensijsi

vul. Bandery 25

292560 Sudova Vyšnja, obl. Lvivska

Ukraina

W poprzednim numerze nie podaliśmy adresów do ojców misjonarzy pracujących w Boliwii.

Oto one:

O. Dominik Adalberto Mazur OFM

Parroquia San Antonio c./M. Barbary 555

Los Franciscanos, Casilla 337

Santa Cruz de la Sierra

Boliwia

e-mail: scwojciech@hotmail.com

wojciech@cotas.com.bo

O. Gustaw Mazur OFM

Los Franciscanos, Casila 337

Santa Cruz de la Sierra

Boliwia

ŻYCIE I CHOROBY

NIE LĘKAJCIE SIĘ! OTWÓRZCIE, OTWÓRZCIE NA OŚCIEŻ DRZWI CHRYSTUSOWI! OTWÓRZCIE DRZWI JEGO ZBAW-CZEJ WŁADZY, OTWÓRZCIE JEJ GRANICE PAŃSTW, SYSTEMY EKONOMICZNE I POLITYCZNE, SZEROKIE OBSZARY KULTURY, CYWILIZACJI I ROZWOJU. NIE LĘKAJCIE SIĘ! CHRYSTUS WIE, CO KRYJE SIĘ WE WNĘTRZU CZŁOWIEKA. JEDYNIENIE ON TO WIE! DZIŚ CZŁOWIEK TAK CZĘSTO NIE WIE, CO NOSI W SOBIE, W GŁĘBI SWEJ DUSZY, SWEGO SERCA. JAK CZĘSTO JEST NIEPEWNY SENSU SWEGO ŻYCIA NA TEJ ZIEMI. OGARNIA GO ZWĄTPIENIE, KTÓRE PRZERADZA SIĘ W ROZPACZ.

(ŚW. JAN PAWEŁ II)

Zawał serca czy zawał duszy?

Co łączy, a może dzieli te stany? Czy istnieje coś takiego jak zawał duszy? Czy zawał serca to tylko stan organicznej choroby?

Mawiamy: „Każdy wiek ma swoje prawa”. Czy wszystko możemy tak prosto tłumaczyć? Współczesny świat szybki, nerwowy, niejednokrotnie cyniczny, odhumanizowany... Nasze życie przypomina słynne Pendolino, gdzie szybkość i wytyczone tory kierują drogą, która iluzorycznie ma zapewnić nam dowóz do wymarzonego celu. Piszę iluzorycznie, bo pędząc, zapominamy, że nasze realia to możliwość wypadnięcia z szyn na rozjazdach, że nasze szyny mogą się nagle skończyć. Pędząc bez nadzoru, rozkładu jazdy, rozsądku i wiedzy o tym, gdzie chcemy dojechać, niejednokrotnie wszystko kończy się tragedią, a w najlepszym przypadku trwałym kalectwem. Higiena ciała i higiena ducha. Miłość mądra, wymagająca, wybacząca. Otwarcie się na Boga i bliźniego. Umiejętność zatrzymania swego pociągu i zabrania ze sobą w podróż drugiego człowieka.

Dzwonek do drzwi... a ja w ferworze walki z suszarką do włosów i szczoteczką do zębów otwieram niechętnie. Sąsiadka, starsza pani. – Pani Bożenko, przepraszam, jakoś źle się dzisiaj czuję, słaba taka jestem, ciśnie mnie pod mostkiem i ręka jakoś boli.

Mam dwie opcje. Moja sąsiadka od lat uskarża się na wszelakie bóle, nic z tym nie robiąc, bo „każdy z lekarzy wie za mało, za dużo wymaga, a w ogóle to ziółka zawsze pomagają”. Diagnoza: chce chwilę pogadać, poużalać się na zięcia, na samotność, niskie emerytury. Mogę chwilę pogadać w drzwiach i grzecznie spławić sąsiadkę, zapraszając ją jutro na kawę, gdy będę miała więcej czasu. Jednak coś nie daje mi spokoju. Gadająca zwykle dużo pani Jadzia dzisiaj jakaś inna... Widzę, że spocona, blada, oparła się o futrynę, trzyma się biedna za serce i ciężko oddycha. – Pani Jadziu, proszę, niech panie wejdzie. Proszę usiąść. A coś jeszcze dolega? – A dolega, dolega. Niepokój jakiś we mnie siedzi. I wie pani co, pani Bożenko, brzuch mnie jakoś dziwnie boli, nudzi od żołądka,

a przecież nic takiego nie jadłam. Nie pytam więcej, to sprawa lekarzy. Wzywam pogotowie, opisując stan mojej sąsiadki i co jej dolega.

Po kilku tygodniach spotkałam się z sąsiadką na kawie. Pani Jadzia bledziutka, jeszcze trochę słabiutka, ale uśmiechnięta, zadowolona. Córka w końcu znalazła czas dla mamy, zięć przyniósł węgla z piwnicy, a wnuk odebrał się dla babci od komputera i właśnie pałaszuje kolejny kawałek sernika.

Zawał, który przeszła pani Jadzia, paradoksalnie, uszkadzając jej serce, ożywił serce wszystkich wokół. Scałił rodzinę, otworzył serce, oczy i uszy ludzi na bliźniego, a mnie uzmysłowił, jak ważne jest nie patrzeć na ludzi powierzchownie i stereotypowo. Jak ważne jest poświęcenie chwili swojego „drogocennego” czasu, by móc podarować drugiemu człowiekowi czasami całe życie. Poczułam, jak napływają mi do oczu łzy. Przecież mogłam zlekceważyć skargi pani Jadzi, mogłam nie otworzyć drzwi, a lekarz powiedział, że zdążyła w ostatniej chwili. Wszystko mogło po-

toczyć się inaczej. Spóźniłam się wtedy do pracy, ale widząc dzisiaj uśmiech na twarzy pani Jadzi i radość jej rodziny, że jest z nimi zdrowa, mogę się cieszyć i ja, że dane mi było dokonać słusznych wyborów. Bo czymże jest nasze życie jak tylko nieustannym dokonywaniem wyborów.



foto: Bożena Karkoszka

A co to ma wspólnego z duszą? Dusza, twór niematerialny, trudny do opisania, a jednak tak ważny do naszego funkcjonowania za życia, jak i po śmierci. Uleczyć duszę może tylko Pan Bóg, ale musimy tego chcieć, dążyć do tego. Gangrena grzechu tocząca życie ludzkie, martwica ogarniająca jego serce i duszę w wyniku odejścia od Boga, prób życia po swojemu, bez zakazów, bez norm moralnych i etycznych. Niestety, proces ten kiedyś ograniczony do ognisk środowiskowych, zaczyna się rozszerzać i atakuje coraz to większe populacje.

„Nie lękajcie się, otwórzcie drzwi Chrystusowi”. Tymi słowami na placu św. Piotra Jan Paweł II rozpoczął swój pontyfikat 22 października 1978 roku. Jego te słowa zaprowadziły do świętości. Otworzył się całkowicie, bezwarunkowo, na działanie Chrystusa, oddał siebie całemu Bogu i bliżnim. A my? Jakże jesteśmy niejednokrotnie małutcy w głoszeniu deklaracji bez pokrycia.

Niedotlenione, niedożywione serce zaczyna chorować, przestaje pracować prawidłowo, a z czasem obumiera. W kwiecie wieku dopada nas zawał, a my nagle jesteśmy wyrwani z naszych obowiązków, pracy, przyjemności życiowych. Wyrwani z naszych stresów, awansów, rodzinnych zawirów nagle się budzimy. Nie jest to miłe

przebudzenie, jakże to bolesna nauka dla nas, na co dzień zajętych swoimi problemami i swoim ego. Wtedy budzi się również dusza, która sukcesywnie chowana wraz z sumieniem do piwnic naszej świadomości, odseparowana od tego duchowego serca, powoli obumiera, pozbawiona światła i miłości.

Ksiądz Arkadiusz Zawistowski w tygodniku „Idziemy” w artykule z 21 lutego 2010 roku pisze: „Czy choruje tylko ciało? Nie, ponieważ powiązanie między ciałem a duszą człowieka jest bardzo głębokie i gdy choruje ciało, choruje też dusza, i na odwrót”. „Zawał” to bardzo rozpowszechniona choroba. Objawy: nieumiejętność kochania, służenia innym, brak głębokich relacji międzyludzkich. Konsekwencją jest silny egoizm. Jaką zastosować terapię? Należy wchłonąć umysłem i wolą słowa Jezusa: *Miłujcie się wzajemnie, jak Ja was umiłowalem*. Należy często podawać to lekarstwo. Przedawkowanie nie ma skutków ubocznych. Można też podać tabletkę z Ewangelii Mateusza: *Co byście chcieli, aby wam ludzie czynili i wy im czyńcie*.

No a co z moim Pendolino?

Pociąg, jakim jest nasze życie, pędzi przed siebie, jednak to my jesteśmy maszynistami tego pociągu i możemy wybrać stosowną szybkość, aby nie ominąć w pędzie drugiego człowieka, a – co gorsza – nie przejechać go. Warto czasami zwolnić, by dojrzeć, co dzieje się wokół, by móc dojrzeć piękno darowanego nam świata i cud życia. Warto się zatrzymać, by usłyszeć o świecie śpiew ptaków, zobaczyć piękno zachodu słońca i poczuć ciepło miłości. Warto pamiętać o naszych bliskich, bo oni są cały czas z nami i czekają cierpliwie na nas, cierpiąc w milczeniu. Pamiętajmy, że dany nam jest tylko jeden kurs naszym pociągiem. Pan Bóg, nasz Dróżnik, Operator semafora, kieruje nas na odpowiednie tory, pokazuje nam, kiedy wolno ruszyć. Czerwone światło winno nas zmuszać do zatrzymania się, pomyślenia nad dalszą drogą. Zielone światło to czysta dusza, czyste serce, które pozwalają nam jechać prosto do celu, jakim jest niebo. Grzech jest tym, co niszczy nasze relacje z Bogiem, ze światem, z samym sobą.

Zawał to miejscowa śmierć serca w wyniku zatkania naczynia przez

skrzeplinę. Serce niedotlenione, niedożywione źle bije, obumiera. Dusza niedotleniona, niedożywiona reaguje w podobny sposób. Proces chorobowy podlega leczeniu. Najważniejsze jednak, by uzmysłwić sobie powagę sytuacji, realnie ocenić swój stan i poddać się leczeniu. Chore organiczne serce uleczy kardiolog, no a co z duchem?

Ksiądz Arkadiusz Zawistowski pisze: „Czy tradycyjny Gripex wystarczy? Na pewno nie. Należy wygrzać się w dobrych, rekolekcyjnych pieleszach. Można też zastosować domowy środek – lekturę biografii świętego. Albo jeszcze lepiej: szklanka mikstury miodu i cytryny podana we wspólnocie żywej wiary i braterskiej miłości. Mówiąc o chorobach duszy, trzeba wspomnieć o wyborach moralnych, jakich dokonujemy, o wartościach, którymi kierujemy się w naszym życiu. Zdrowie moralne prowadzi do ładu, harmonii, twórczego rozwoju, rzeczywistego postępu oraz owocuje silną osobowością. Daje poczucie radości, spokoju i szczęścia. Człowiek zdrowy moralnie oddziałuje pozytywnie na otoczenie i emanuje potęgą piękną. Jest zdolny do miłości, przyjaźni, wierności, wdzięczności i odwagi. Pozostają po nim trwałe ślady dobra. Kto odkrył piękno w sobie, będzie je pielęgnował i dzielił się nim z innymi. To piękno zawarte jest w transcendencji, czyli w przestrzeni sacrum w człowieku oraz w wartościach duchowych”.

Tyle ks. Zawistowski, a na zakończenie mogę przytoczyć słowa: *Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego*. Czyż Pan Jezus nie stawia dziecka za wzór także ludziom dorosłym? Jest coś takiego w dziecku, co winno się odnaleźć we wszystkich ludziach, jeżeli mają wejść do królestwa niebieskiego. Niebo jest dla tych, którzy są tak prości jak dzieci, tak pełni zawierzenia jak one, tak pełni dobroci i czystości. Tylko tacy mogą odnaleźć w Bogu swojego Ojca i stać się za sprawą Jezusa również dziećmi Bożymi (św. Jan Paweł II, List do dzieci).

Nie trzeba podejmować heroicznych czynów, wystarczy codziennie oddać coś z siebie innym. Ręczę, że czynione dobro wraca do nas w dwójnasób.

Bożena Karkoszka

SIOSTRA ANNA SZADORSKA 10 MARCA BR. OBCHODZIŁA 95. URODZINY. POMIMO SWOJEGO WIEKU STARA SIĘ PRZYCHODZIĆ CODZIENNIE DO KOŚCIOŁA NA EUCHARYSTIĘ I DZIELI SIĘ SWOIM DOŚWIADCZENIEM WIARY. DAJE ŚWIADECTWO KAŻDEMU – MŁODYM, JAK I STARSZYM WE WSPÓLNOTACH KOŚCIELNYCH, I TAM GDZIE JĄ BÓG POSTAWI. POKAZUJE, JAK CZŁOWIEK I W PÓŹNYM WIEKU MOŻE GŁOSIĆ SWOJĄ WIARĘ. DLA NAS OPISAŁA SWOJE PRZEŻYCIA Z OKRESU WOJENNEGO I POWOJENNEGO, GDY MIESZKAŁA NA PODOLU. W SWOICH WSPOMNIENIACH CHCE ZWRÓCIĆ UWAGĘ, JAK WAŻNĄ ROLĘ W ŻYCIU CZŁOWIEKA ODGRYWA KOŚCIOŁ. JAK TRZEBA SZANOWAĆ KAPŁANÓW, BYĆ WDZIĘCZNYM BOGU ZA TO, ŻE MAMY WIARĘ, ŻE KOŚCIOŁY SĄ DLA NAS OTWARTE I MOŻNA BEZ PRZESZKÓD KORZYSTAĆ Z SAKRAMENTÓW, BOWIEM OSOBIŚCIE DOZNAŁA, CO TO ZNACZY, GDY TEGO ZABRAKNIE.

Świadek

„Gdy wojna się zaczęła, miałam 20 lat i byłam już zamężna. W domu wychowano nas w głębokiej wierze i patriotyzmie. Zawsze rodzice powtarzali, jakie są najważniejsze wartości: Bóg i ojczyzna. Tłumaczyli: Bóg jest Ojcem, który nas stworzył, a ojczyzna matką – żywicielką, więc trzeba ją szanować i być posłusznym. We wrześniu 1939 roku, gdy zaczęła się II wojna światowa, ojczyzna została podzielona. Stalin zabrał wschodnią część Polski, a Hitler zachodnią. 17 września Armia Czerwona zabrała te tereny, na których mieszkaliśmy. Niewola zaczęła się od zamykania kościołów i prześladowania księży. W parafii zaraz to odczuliśmy. Aresztowano proboszcza. Zabrali go na NKWD i tam bili, katowali; trzymali dwa tygodnie. Parafianie prosili o uwolnienie, zapewniając o niewinności. Wypuścili go nieprzytomnego, ale po tygodniu on zmarł. Nie pozwalali zrobić pogrzebu, jedynie pochować na cmentarzu. Jednak parafianie mimo zakazu przywieźli z innej wioski kapłana i przygotowali godny pochówek. Z proboszczem mieszkiała mama staruszka, której też nie oszczędzili, lecz wyrzucili, a probostwo ograbili i zdevastowali. Kościół stał, jednak nie miał kto sprawować obrzędów liturgicznych. Mieszkańcy szli pod kościół, modlili się i potem wracali do domu. Tak było ponad rok. Pamiętam, jak jednej niedzieli parafianie zeszli się i uradzili, że trzeba poszukać w okolicy kapłana, poprosić o odprawienie Mszy świętej. Tak się stało – przywieźli księdza. Kościół nie pomieścił wówczas tak ogromnej rzeszy, jaka się zgromadziła, wielu stało na zewnątrz. Podczas Mszy św. kapłan zaczął śpiewać pieśń: *Śłuchaj, Jezu, jak Cię błaga lud...* Ludzie włączyli się, ale ich śpiew przerodził się w jeden wielki szloch. Z tą pieśnią wylewali swój ból i żal. Ten dojmujący lament przerwały straszne huki, ksiądz jednak dalej w wielkim skupieniu sprawował Eucharystię, ludzie też nie okazali paniki. Strach ich nie ogarnął, choć spodziewali się najgorszego. Bomby spadały, lecz żadna nie dosięgła świątyni. Potem widzieliśmy, że celem ataku było lotnisko, ponieważ działania Hitlera przesunęły się na Związek Radziecki. Przez niecałe 2 lata okupacji rosyjskiej dużo Polaków trafiło na Sybir, także dużo księży. Jednych zamordowali w więzieniach, innych wywieziono na ciężkie roboty, w wiosce pozostały wdowy, dzieci, sieroty. Nie było sług Bożych. Jak gdzieś któremu jeszcze udało się przeżyć, to się ukrywał. Kiedy nastał okupant niemiecki porozwiązano kołchozy, a pole oddano ludziom na własność. Kościoły były otwarte, ale cóż z tego, skoro nie miał kto odprawiać nabożeństw.

Jak skończyła się wojna, na tamtych terenach powstała grupa banderowców, która Polaków i polskich księży mordowała. Wielu duchownych zlokalizowano i zabito. Zaraz po wojnie ogłoszono też, że Polacy mogą wyjeżdżać na Ziemię Zachodnie i Odzyskane. Moja rodzina osiedliła się w powiecie Żąbkowice Śląskie. Należeliśmy do parafii św. Anny w Żąbkowicach. Bardzo nas cieszył ten fakt. Z początku był ksiądz niemiecki. Mszę św. odprawiał po łacinie. Za jakiś czas wyjechał, a jego miejsce zajął polski proboszcz. To była radość, ale nie trwała długo. Zaczęły się i tutaj prześladowania. Uwięzili ks. prymasa Wyszyńskiego, nam zabrali proboszcza, a dali



innego; mówili – postępowy. Widzieliśmy, że Polska nie jest wolna i że rządzi nią Rosja.

A tam, na Podolu, była jeszcze większa dyskryminacja. Powstały znów kołchozy. Czy kto chciał, czy nie chciał, siłą zabierali wszystkie dobra. Z kościołów zrobiono magazyny. Nasz kościół zamienili na skład soli, takiej, co się na polu sieje. Zajeżdżali traktorami, beczkami. Serca ludziom pękały z bólu, kiedy patrzyli na taką profanację. Moja dalsza rodzina, która tam została, nie utraciła wiary. W roku 1950 stryjek napisał do ojca list, który jakimś cudem uniknął cenzury i dotarł. Mimo rządów komuny w pierwszych słowach chwalił Boga: *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus*. Opisując w nim swoje życie, pracę w kołchozie, przede wszystkim użalał się nad strasznym doświadczeniem niewymownej tęsknoty za Bogiem w Przenajświętszym Sakramencie, za Eucharystią, za kapłanem, sakramentem spowiedzi, nabożeństwami. Podkreślał, że tylko niezłomna wiara pozwala im ufać, że kiedyś wszystko się zmieni, że Bóg Miłosierny ich nie opuści. Kiedy drugi wujek wrócił z Syberii, razem nie ustawiali w dążeniach, zanosili przed Majestat w niebie prośby, aby dane im było pomodlić się w kościele. Po jakimś czasie wypytywań i poszukiwań dowiedzieli się, że jednak na tych terenach zagarniętych przez Związek Radziecki jest mały kościółek i polski kapłan. Niezwłocznie podążyli do tej miejscowości, a do spowiedzi czekali trzy doby. Czekali, bo serca mieli spragnione rozgrzeszenia, pocieszającego słowa kapłana. Po prawie 50 latach tego strasznego reżimu, kiedy w Polsce powstała „Solidarność”, a Gorbaczow w Związku Radzieckim przeprowadził pierestrojkę, sytuacja zmieniła się; zaczęto otwierać kościoły. Opatrzność skierowała tam polskiego księdza. Wszyscy ludzie jak żyw przystąpili do prac porządkowych. Świątynię oczyszczano z nawozów i materiałów budowlanych, aby należycie przygotować ją Panu Bogu. Dzieci, młodzi i kto tylko mógł pospieszył na Mszę świętą. Radości nie było końca. Moi stryjkowie nie doczekali tego dnia i wolności, poumierali, ale ich dzieci i wnuki dostąpili tego zaszczytu. Kuzyn,

który zamieszkał z rodziną pod Tarnopolem, udostępnił mieszkanie kapłanowi i sam poświęcił się dla służby w kościele. W liście do mnie napisał: »Widzisz Haniu, jak Opatrzność czuwa; jakby wszyscy Polacy wyjechali na Zachód, kto by tu zajął się kapłanami z Polski i Kościołem u nas. Jestem tu i budowniczym, i ministrantem, i kościelnym; co trzeba, to pomagam i cieszę się. Pamiętam, jak kiedyś po święcie Miłosierdzia Bożego kapłan mi powiedział: *Tadeuszu pojedziemy w odwiedzinę także do innej wioski*. Ponieważ była siarczasta zima i śnieg do pasa, trzeba było zorganizować konie i sanie. Dojeżdżając do wioski, około kilometra przed nią, zobaczyliśmy coś dziwnego, jakby kołki powbijane w śnieg. Zbliżając się, zauważyliśmy, że to ludzie oczekują kapłana, stoją po kolana

w śniegu. Staruszki tam były i dzieci. Jak ksiądz podszedł do nich, klękali w śniegu, zaczęli całować go po rękach. Płakali ze szczęścia, bo po 45 latach zobaczyli księdza w sutannie z koloratką. Kapłan z nimi płakał i ja płakałem!«.

Teraz mamy kapłanów i trzeba Panu Bogu dziękować, modlić się o nowe powołania z różańcem w ręku. Ale teraz też mamy atak Złego na Kościół, na kapłanów. Trzeba nam bronić Kościoła i dać przykład, aby nie przyszło na naród nowe cierpienie za brak wiary, obojętność religijną, zgorzenie. Maryja nam pomoże. *Szczęść Boże*».

s. Anna Szadorska,
parafia bł. Karoliny w Tychach

Peregrynacja relikwii bł. Anieli Salawy w parafii NSPJ i MB Fatimskiej w Strzybnicy

Wprowadzenie relikwii odbyło się w sobotę 15 lutego 2014 roku o godz. 18.00. W uroczystej procesji, przy śpiewie pieśni „W podkarpackiej pięknej ziemi”, za krzyżem kolejno szli: br. Konrad Mazur z relikwiami bł. Anieli Salawy, tercjarze, którzy nieśli obraz błogosławionej, Rycerze św. Franciszka ze swoim sztandarem, poczet sztandarowy wspólnoty, franciszkanie świeccy, ministranci i kapłani. Obraz bł. Anieli umieszczono przy bocznym ołtarzu. Następnie podczas koncelebrowanej Mszy św. w intencji naszej wspólnoty i o nowe powołania modlił się o. Rufin Juraszek OFM, asystent regionalny. W słowie Bożym przedstawił on życie błogosławionej, jej cnoty i powiedzenia. Mówił, że ta mało wykształcona osoba, służąca, może być dla dzisiejszego człowieka wzorem gorliwej wiary, pracowitości i miłości bliźniego. Ulubione powiedzenie Anieli: „Matka uczyla nas mało jeść, dużo pracować i wiele się modlić” mówi o jej wychowaniu w rodzinie. Zadał nam pytania: ojczyste, matko, jak ty przekazujesz wiarę? Czy w twoim domu jest czas na wspólną modlitwę, czytanie prasy katolickiej, książki religijnej? W rodzinie Salawów brakowało jedzenia, jednak nie brakowało książki i gazety religijnej. Drugie powiedzenie bł. Anieli: „Żyję, bo chcesz, umrę, kiedy każesz, zbaw mnie, bo możesz”, było często przytaczane przez bł. Jana Pawła II.



Po Mszy św. parafianie mogli oddać cześć relikwiiom bł. Anieli przez ucałowanie, otrzymać obrazki z jej wizerunkiem i foldery o FZŚ. Później do postulatu przystąpiły dwie osoby z Młodzieży Franciszkańskiej: Kacper Błochowiak i Monika Szadyko.

W niedzielę 16 lutego o. Rufin podczas każdej Eucharystii głosił homilię. Przybliżał w niej postać bł. Anieli Salawy, tercjarki i patronki FZŚ w Polsce. Po Mszach św., tak jak poprzedniego dnia, parafianie podchodzili do ucałowania relikwii, zabierając obrazki. W czasie Mszy św. o godz. 9.30 były przyjęcia młodych franciszkanów z naszej parafii, wywodzących się z Rycerzy Św. Franciszka. Nowicjat rozpoczęła Monika Besler, a profesję czasową na okres roku złożyły Katarzyna Breguła i Martyna Trybus.

Po ostatniej Mszy św. relikwie rozpoczęły swoją peregrynację. Najpierw wśród członków FZŚ, następnie wśród parafian. Zapisani według listy będą je zabierać wraz z tryptykiem po wieczornej Mszy św., by przynieść następnego dnia przed Mszą św. wieczorną. Swoje prośby i podziękowania mogą zapisać w księdze pamiątkowej.

Franciszkanie świeccy dziękują ks. proboszczowi Stanisławowi Knurze za zgodę na przeprowadzenie peregrynacji, o. Rufinowi za głoszone słowo Boże, a wszystkim życzą otrzymania wielu łask za pośrednictwem bł. Anieli Salawy. Niech wstawia się także za tymi, którzy opuścili swoje rodziny z powodu pracy i żyją na emigracji, aby byli wierni Bogu i swoim bliskim.

s. Jadwiga Bort

Kapituła wyborcza wspólnoty FZŚ w Panewnikach

Kapituła odbyła się 22 lutego 2014 roku. Wszyscy członkowie wspólnoty miejscowej udali się na uroczystą Eucharystię do bazyliki pw. św. Ludwika Króla i Wniebowzięcia NMP. Przewodniczył jej o. Maksymilian Bryłowski, który także wygłosił homilię. Obecna była również przełożona Regionu Katowickiego s. Julia Niemiec. Po zakończonej Mszy św. wszyscy uczestnicy kapituły udali się do sali konferencyjnej. Kapituła przewodniczyła s. Julia Niemiec, a uczestniczyło w niej 22 członków (ok. 80 proc. wspólnoty), których przywitał przełożony br. Jan Kostuj wraz z s. Julią i o. Maksymilianem.

Obrady rozpoczęto hymnem do Ducha Świętego oraz modlitwą z Rytuału FZŚ. Powołano sekretarza i dwóch skrutatorów. Po złożeniu sprawozdań z działalności rady wspólnoty i dyskusji uczestnicy kapituły przystąpili do głosowania. Na kolejną kadencję przełożoną została s. Krystyna Bednik, jej zastępcą s. Teresa Strużyna, skarbnikiem s. Zofia Żukrowska, sekretarzem br. Jan Kostuj, a radnym ds. formacji br. Michał Klepacki. Do zorganizowania niedzieli powołaniowej i opieki nad Młodzieżą Franciszkańską, jak również do spraw kontaktu z proboszczem parafii o. Alannem wybrano br. Jana Kostuja.

Po zakończonych wyborach s. Julia podziękowała ustępującej Radzie, a nowo wybranej życzyła owocnej służby, aby wszędzie świadczyli o Chrystusie w duchu św. Franciszka z Asyżu.

s. Krystyna Bednik

Rekolekcje w Kokoszycach

Od 4 listopada do 7 listopada ub. roku w Kokoszycach odbyły się rekolekcje dla czcicieli i sympatyków św. Franciszka, które prowadził o. Lucjusz Wójtowicz OFM, asystent regionalny Regionu Rybnickiego. Wszystkich uczestników, 60 osób, serdecznie powitał ks. Krzysztof Brachmański.

W pierwszym dniu po wspólnej kolacji uczestniczyliśmy we Mszy św. z nauką rekolekcyjną. Homilię wygłosił o. Lucjusz, który powiedział, że potrzebny jest wewnętrzny pokój, aby usłyszeć, co Bóg chce nam powiedzieć. Naszym pierwszym obowiązkiem jest wyciszyć się, aby wysłuchać głosu Pana. Aby przeżyć rekolekcje, trzeba zapomnieć o tym, co zostawiliśmy. Rekolekcje rozpoczęliśmy od rozważań nad modlitwą Franciszka pod krzyżem San Damiano. Ta modlitwa to 5 słów: wiara, nadzieja, miłość, odkrycie, poznanie. Jest to przygotowanie się do drogi. Musimy na nowo odkryć swoją wiarę w życiu. Podstawą dalszego nauczania rekolekcyjnego były pisma św. Franciszka.

II dzień – wtorek

I konferencja: *Czy ktoś z nas chce być upominany?*

Wśród pism św. Franciszka są *Napomnienia*. To zbiór 28 tekstów zebranych przez braci, które Franciszek podyktował. To perły mądrości; są w nich wskazania i zachęty dla franciszkańskiego życia.

II konferencja: *Święty Franciszek żył obecnością Jezusa Chrystusa w Eucharystii*.

Bóg uniżył się i przyszedł do nas. W życiu św. Franciszka ważne są dwa elementy: uniżenie i braterstwo. Służyć innym, być dla innych sługą, być bratem, mieć zaufanie do innych. Te dwa elementy św. Franciszek wprowadza w swoją duchowość. Eucharystia natomiast zawiera trzy elementy: dziękczynienie Bogu, pamiątkę męki i śmierci Pana Jezusa, oddanie chwały Bogu. Sprawiedliwość to oddanie każdemu tego, co mu się należy (Bogu i ludziom). Bóg daje to, czego nie można kupić za pieniądze. Nie można kupić zbawienia. We wspólnocie mamy ofiarować siebie innym i w ten sposób łączyć się z ofiarą Chrystusa. Mamy to robić po cichu, być uczciwymi, prostymi i pokornymi. Mamy darzyć kapłanów szacunkiem, bo w czasie każdej Eucharystii sprowadzają Pana Jezusa na ziemię. Po konferencji obejrzelśmy film „Ja Jestem”.

III dzień – środa

I konferencja: *Nasza relacja do Boga i ludzi w naszych wspólnotach*.

Człowiek żyjący na ziemi ma jedno zadanie – rozwijać się w relacji do Boga i ludzi, również do samego siebie. Dojrzałość to odpowiedzialność. Od pierwszego spotkania we wspólnocie do profesji ważne i potrzebne są 3 elementy: – człowiek, który został przyjęty, ma to odczuć we wspólnocie, – człowiek ma się czuć szanowany (nawzajem mamy się szanować), – człowiek ma być wolny, nie może być zniewolony przez grzechy, zniewolony emocjonalnie. Krótkie nauki św. Franciszka odnośnie do relacji do Boga, ludzi i siebie zawarte są właśnie w napomnieniach.

II konferencja: *Święty Franciszek zachęcał wszystkich, żeby żyli pięknie i pełnie*.

Z 6. napomnienia wypływa pozytywna prowokacja, wstyd dla nas, że opowiadamy o świętych, a nie naśladujemy ich. Lubimy słuchać mistrzów, a jeszcze lepiej świadków wiary. Jeżeli chcemy komuś pomóc w życiu duchowym, to trzeba mu służyć darem słuchania: co on do mnie mówi. Żeby mu pomóc, mamy mówić Chrystusem, a nie tylko głosić Chrystusa. Tak jak Chrystus mamy pełnić wolę Ojca. Napomnienie to ma dawać nowy impuls do życia Ewangelią. Święty Franciszek mówi w prosty sposób: „uważajcie na to, co jest światowe, co nas oddala od Boga; abyśmy posiadli Ducha Pańskiego”. Najwyższym, jedynym, samym Dobrem jest Bóg.

Po konferencji wysłuchaliśmy świadectwa br. Henryka Pawłasa z Leszczyn o swoim życiu i powołaniu do FZŚ. Po kolacji obejrzelśmy film „Święty Franciszek”.

IV dzień – czwartek

I konferencja: *Przypatrzcie się duchowości franciszkańskiej*.

Święty Franciszek w 11. napomnieniu mówi, że „Słudze Bożemu tylko jedno nie powinno się podobać: grzech”. Jest on największym nieszczęściem człowieka. Swoją grzech odkrywamy w relacji do Boga. Mamy władzę rozeznania, co dobre, a co złe. W tym napomnieniu są wskazania praktyczne – posłuszeństwo doskonałe. Nie muszę zgadzać się z przełożonym, ale nie mogę go opuścić, mam go kochać. Święty Franciszek bardzo piętnował grzech oszczerstwa i obmowy.

II konferencja: film *Góra La Verna. Tajemnica stygmatów*.

Życie duchowe św. Franciszka jeszcze bardziej zostało związane z tajemnicą krzyża. Cierpienie staje się dla Franciszka potwierdzeniem tego, co wcześniej dokonywał, a nie samym w sobie cierpieniem. „La Verna” mówi o miłości i cierpieniu, które przeżywa każdy człowiek. Franciszek prosił Pana Jezusa o dwie łaski: aby odczuł w swojej duszy i ciele to, co Chrystus odczuwał w chwili swej męki i o miłość, którą obdarzył nas, grzesznych, i całe stworzenie.

Bracia i siostry z FZŚ przygotowywali oprawę liturgiczną każdej Mszy św. oraz prowadzili śpiew; odmawiali Różaniec, Koronkę do Bożego Miłosierdzia i odprawiali Drogę Krzyżową. Każdy dzień rozpoczynali wspólną modlitwą, a kończyli adoracją Najświętszego Sakramentu i Apelem Jasnogórskim.

Dziękujemy Panu Bogu za ten błogosławiony czas. Wszyscy tworzyliśmy wspaniałą, rozmodloną rodzinę franciszkańską. Z całego serca dziękujemy o. Lucjuszowi za trud przeprowadzenia tych rekolekcji, za Msze św., za głębokie w treści homilie i konferencje. Wyrazy wdzięczności kierujemy do gospodarzy tego miejsca za gorące przyjęcie i otwarte serca. Z radością czekamy na kolejne rekolekcje.

s. H. Młyńczyk

Lutowe rekolekcje w Panewnikach

Rekolekcje dla franciszkanów świeckich w Panewnikach, w dniach 10–13 lutego br., prowadził o. Tobiasz. Rozważania prowadziły nas przez „Porcjunkulę”, jej historię i ducha. Zostaliśmy oderwani od świata, by zapatrzeć się jak św. Franciszek w Maryję, bo przez Maryję najprostsza droga do Jezusa.

W trosce o nasz rozwój duchowy były codzienne: Eucharystia, adoracja Najświętszego Sakramentu i modlitwa różańcowa, które były czasem osobistego spotkania z Jezusem. Odmawianie wszystkich części Różańca i zapatrzenie się w tajemnicę życia Maryi wprowadzało nas w tematy rekolekcyjne. To właśnie Maryja była patronką każdego dnia rekolekcyjnego. We wtorek 13 lutego, który poświęcony był Maryi z Lourdes, został nam udzielony podczas Mszy św. sakrament namaszczenia chorych. Tworzyliśmy wspólnotę na wzór tej, która zbierała się w Porcjunkuli. Podczas rekolekcji poczuliliśmy się szczególnie wezwani do dialogu z Jezusem. W tej osobistej rozmowie rodziły się pytania: czym jest miłość, jaka ona jest.

Warto podkreślić, że na rekolekcjach oprócz życia modlitewnego był również czas dla wzrostu intelektualnego, czyli konferencje prowadzone przez o. Tobiasza. Wyjaśniały one między innymi, dlaczego św. Franciszek tak bardzo chciał umrzeć w Porcjunkuli, dlaczego tam formował się zakon, wzór habitu; skąd tzw. odpust Porcjunkuli. Wiemy, że to właśnie tam św. Franciszek usłyszał słowa Ewangelii mówiące o tym, że uczniowie nie powinni posiadać bogactw, a tylko przepowiadać królestwo Boże. Zaczął więc wykonywać to, co usłyszał, i rozpoczął swą działalność.

Zastanawialiśmy się również nad tematem miłości, czym jest, jaka jest. Można mieć wiele słów i pojęć, lecz w refleksji nad miłością ostatecznie należy spojrzeć na krzyż Jezusa, by pojąć, iż jest ona udowodniona przez Jego mękę. Miłość źle pojęta może być ciężarem. Czym zatem jest miłość? Zespoleniem z tym, co Boskie i co ludzkie; jest pięknem, które Bóg dał człowiekowi; wszystkim, co Jezus niósł ze sobą. Święty Franciszek, gdy prosił o przywilej

uzyskania odpustu dla przybywających do Porcjunkuli, wiedział, że odpuszczenie grzechów jest również miłością Jezusa do człowieka.



Przesłanie Porcjunkuli

Metanoia, która dokonała się w św. Franciszku, dała początek odbudowie zarówno kościółka San Damiano, jak i kościółka Matki Bożej, obdarzonym tytułem MB Anielskiej. Był on opuszczony i zaniedbany. Gdy Franciszek przybył do tego miejsca, wzruszył się i zaczął go odbudowywać. Później, gdy grono braci powiększało się, kościółek został im odstąpiony przez benedyktynów, do których on należał. Franciszek nie przeszedł obojętnie obok tego miejsca, bo tam spotkał towarzyszkę życia – Maryję, i zrozumiał, że Ją Bóg bezgranicznie obdarzył miłością i on zapragnął zaczerpnąć z siły tej miłości Bożej w Maryi. A co wydarzyło się w tym niezwykłym miejscu Bożym i Maryjnym? Pewnego dnia czytano tam podczas Eucharystii słowa Ewangelii o tym, jak Pan rozesłał swoich uczniów na przepowiadanie. Wówczas Franciszek po Mszy św. poprosił kapłana o wykładnię tego słowa Bożego. Gdy usłyszał, że uczniowie Jezusa nie powinni posiadać ani złota, ani srebra czy pieniędzy, ani torby, ani chleba i nie nosić obuwia i dwóch sukien, ale przepowiadać królestwo Boże i pokutę, natychmiast w duchu Bożym podjął to działanie, bo to było to, czego pragnął i czego szukał. Zdjął obuwie z nóg, sporządził szatę wyobrażającą krzyż i przewiązał ją powrozem. Od słowa do czynu, co do litery. Drogę doskonałości ewangelicznej odkrył on przez powyższy fragment Ewangelii. Ten radykalizm ewangeliczny u św. Franciszka dał początek zakonowi franciszkańskiemu. Święty Bo-

nawentura podaje, że Porcjunkula to miejsce, w którym św. Franciszek pod wpływem Bożego objawienia założył Zakon Braci Mniejszych (1B 2,8). Tam odbywały się kapituły generalne, udzielano napomnień i stamtąd posyłano braci na misje. Również Roślina św. Franciszka – św. Klara została przyjęta w Porcjunkuli, gdzie przywdziała habit i tak narodził się Drugi Zakon. W tej „małej częścce” (Porcjunkuli) zawiera się także Trzeci Zakon (Zakon Pokutników), dzisiejszy Franciszkański Zakon Świeckich. Odnośnie do tego faktu św. Bonawentura podaje: „Bardzo wiele osób, rozpalonych żarem jego przepowiadania, wiązało się nowymi prawami pokuty, według wzoru wziętego od Bożego męża. Ten sposób życia sługa Chrystusowy postanowił nazwać zakonem »Braci Pokutujących«” (1 B 4,6). Zatem jest ona kolebką duchowości, gdzie został podany Franciszkowy sposób życia, zarówno wspólnotowego, jak i osobistego, dla każdej epoki.

Pytanie: czy ta „mała częścka”, czyli Porcjunkula, jest w nas? W niej jest fundament powołania do FZŚ i jego rozumienie wypływające z Ewangelii. To jest również nasze sanktuarium wierności charyzmatowi św. Franciszka. Porcjunkula to nie tylko kościółek – budynek, lecz także wnętrze człowieka franciszkanina, gdzie spotyka się z Jezusem i Maryją na wzór świętego Biedaczyny. Jest to również „mała częścka” Kościoła powszechnego, do której zostaliśmy przyłączeni przez chrzest św., sakramenty oraz złożoną profesję. Przenieśmy tę częstkę do naszych wspólnot. Czyż nie w nich mamy to, co tam było?... Kapituły, wizytacje, spotkania wspólnotowe, rozważanie słów Ewangelii, modlitwy brewiarzowe, przyjmowanie do wspólnot nowych braci i siostr?

Jeśli któregoś dnia zniechęci cię droga ze św. Franciszkiem, droga miłości lub nie będziesz wiedzieć, jak dalej ma się toczyć życie twojej wspólnoty, to wejdź do Porcjunkuli, do tego domu Franciszka pełnego miłości. Zachęcam wszystkich do zadania sobie pytania: jaka „częścka Porcjunkuli” jest w mojej wspólnotie i w moim życiu?

Spotkanie w Górkach Wielkich

Spotkanie przełożonych i przedstawicieli zarządów wspólnot FZŚ z całego Regionu Bielsko-Żywieckiego miało miejsce w klasztorze franciszkanów w Górkach Wielkich 15 marca br. Rozpoczęło się serdecznym powitaniem przełożonej RR s. Anastazji Sikory, a następnie została odprawiona Msza św. przez o. Eryka Gawłotę OFM, który również wygłosił kazanie. Powiedział w nim m.in.: „że śmierć jest zyskiem, Duch wstąpi w serce człowieka i znowu żyć będzie. Wsłuchujmy się w słowa św. Franciszka z Asyżu, by zacząć od nowa i czynić pokutę. Pokuta to sposób życia, przeżywania wiary, życie w karności. Po drugiej stronie jest nieumiarkowane życie, zapatrzenie w to, co ziemskie, życie tylko dla tego, co przyjemne (człowiek tak żyjący to hedonista). W oczach duchowych to takie trywialne. Kiedy podnosimy oczy do nieba, trzeba kierować się czymś większym niż dobro materialne. Zamiast narzekać na płytkość takich ludzi, trzeba ich uwrażliwiać na dobra duchowe, rozbudzać szlachetne pobudki... czynić to dla ukrzyżowanego. Jeżeli człowiek wierzy Bogu, że jest przeznaczony do życia na wieki, to będzie gromadził to, co jest na wieki... dobroć serdeczność. Każde dobro wypływa z Boga, ono jest nieprzemijające i wieczne”. Komunia św. była udzielana wokół ołtarza pod dwoma postaciami: Ciała i Krwi Pańskiej.



Po Eucharystii spotkaliśmy się w rektarzu z o. Zygmuntem Mocką OFM, gwardianem góreckiego klasztoru, o. Erykiem oraz członkami RR. Spotkanie rozpoczęła s. Anastazja Sikora modlitwą do Ducha Świętego, po czym o. Eryk przeczytał fragment z Księgi Izajasza (48,20 nn). „Żyć według przykazań Bożych, to żyć w pokoju. Bóg nie zostawi swoich wiernych. Nie powinniśmy się dać temu światu zwariować. Święty Jan Paweł II mówił, by wyhamować szaleństwo świata. Czytajmy Pismo Święte na spotkaniach!” – między innymi te słowa skierował do nas o. Eryk po przeczytaniu wspomnianego fragmentu. Po nim głos zabrali również inni przedstawiciele wspólnot. Ojciec Zygmunt z kolei podał wiele cennych rad, jak ubogacić nasze spotkania wspólnotowe.

s. Małgorzata Bielicka

Nowy ordynariusz bielsko-żywiecki

Diecezja Bielsko-Żywiecka otrzymała nowego ordynariusza. Ksiądz prof. dr hab. Roman Pindel, pismem Nuncjatury Apostolskiej w Polsce z 16 listopada 2013 roku, otrzymał nominację na biskupa bielsko-żywieckiego. Uroczystość sakry i ingresu do katedry św. Mikołaja w Bielsku-Białej odbyła się 6 stycznia 2014 roku. Konsekratorami byli: abp Celestino Migliore, nuncjusz apostolski w Polsce, abp Stanisław Dziwisz, metropolita krakowski, biskup senior diecezji bielsko-żywieckiej Tadeusz Rakoczy.

W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele władzy samorządowej gminy i starostwa, różnych instytucji, posłowie, delegaci szkół, związków i organizacji wraz z pocztami sztandarowymi. Nie zabrakło także delegacji Rady Regionu Bielskiego-Żywieckiego FZŚ.

s. Zofia Matyja, sekretarz RR

Geneza powstania wspólnoty FZŚ w Koniakowie



15 kwietnia 2011 roku to dzień zakończenia misji świętych w parafii św. Bartłomieja w Koniakowie, które prowadził o. Błażej Sekula OFM. Ponieważ był to czas bardzo owocny duchowo dla całej parafii, dlatego aby to upamiętnić, życzeniem ks. proboszcza Jerzego Kiery było – za aprobatą ojców franciszkanów z pustelni na Śliwkuli w Jaworzynce oraz samego rekolekcjonisty – aby w Koniakowie powstał trzeci zakon franciszkański. Pod koniec kwietnia ksiądz proboszcz w ogłoszeniach parafialnych poinformował parafian o tej inicjatywie i zaprosił wszystkich zainteresowanych tą for-

macją duchową na spotkanie 7 maja. Było to spotkanie informacyjne i uczestniczyło w nim 60 osób. Opiekunem formacyjnym został o. Syrach Janicki OFM z pustelni na Śliwkuli.

Spotkania formacyjne trwały przez okres jednego roku i odbywały się w pierwszą sobotę miesiąca. Rozpoczęły się Mszą św. z konferencją, po których odbywały się spotkania formacyjne połączone z modlitwą. Po rocznej formacji 14 kwietnia 2012 roku postulat rozpoczęło 50 osób, a w krótkim czasie dołączyło jeszcze kilka. Po okresie półrocznym, 6 października 2012 roku, wielka radość, bowiem odbyło się przyjęcie do Franciszkańskiego Zakonu Świeckich – nowicjatu, który rozpoczęło 55 osób. W uroczystości wzięła udział delegacja przełożonych z regionu z s. Anastazją Sikorą, przełożoną regionalną. Na tę okoliczność tercjarze zostali obdarowani krzyżkami San Damiano. Po roku formacji w nowicjacie, 4 października 2013 roku, w uroczystości

św. Franciszka, a zarazem pierwszy piątek miesiąca, przyrzeczenie życia ewangelicznego na okres jednego roku, podczas uroczystej Mszy św., złożyło 51 tercjarzy.

Odbyły się również wybory do rady wspólnoty FZŚ w Koniakowie. Kapituła wyborczej przewodniczyła przełożona Rady Regionu s. Anastazja Sikora, która również te wybory zatwierdziła. Zarząd został wybrany w następującym składzie: • przełożona – s. Bogumiła Legierska, • zastępca przełożonej – br. Franciszek Legierski, • sekretarz – s. Małgorzata Michalek, • skarbnik – s. Bronisława Golik, • radny ds. formacji – br. Jan Zowada, • radny ds. RF i MF – s. Dagmara Czuba, • radny pomocniczy – s. Anna Zielińska, • II radny pomocniczy – s. Danuta Małyjurek.

W związku z przenosinami o. Syracha z pustelni do Panewnik, asystentem wspólnoty został przebywający obecnie w pustelni o. Innocenty Kielbasiewicz OFM.

s. Małgorzata Michalek, sekretarz

ODESZLI DO DOMU OJCA

z FZŚ przy parafiach:

Świętej Trójcy w Będzinie

- s. Janina Kuc, lat 80, we FZŚ 20 lat

MB Szkaplerznej w Imielinie

- s. Maria Mendrela, lat 91, we FZŚ 32 lata

św. Urbana we Woli:

- s. Bronisława Opolka, lat 87, we FZŚ 30 lat
- s. Anna Dobny, lat 72, we FZŚ 17 lat

NSPJ w Koszęcinie

- s. Janina Brol, lat 88, we FZŚ 46 lat

Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej w Opatowicach

- br. Jan Tokarz, lat 82, we FZŚ 28 lat

Niepokalanego Serca NMP w Łaziskach Dolnych

- s. Anna Okoń, lat 80, we FZŚ 15 lat
- s. Maria Macioł, lat 87, we FZŚ 19 lat

Trójcy Przenajświętszej w Katowicach-Kostuchnie

- s. Róża Kołodziej, lat 72, we FZŚ 15 lat

Matki Kościoła w Jastrzębiu-Zdroju

- s. Krystyna Huptyś, lat 70, we FZŚ 5 lat
- s. Maria Czychy, lat 78, we FZŚ 30 lat

Wniebowzięcia NMP w Goławcu

- s. Agnieszka Szendera, lat 87, we FZŚ 47 lat

Msza św. za ++ FZŚ jest odprawiana raz na kwartał.

*Wieczny odpoczynek racz im dać Panie,
a światłość wiekuista niechaj im świeci,
przez Miłosierdzie Boże
niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen*

27 stycznia 2014 roku odeszła do Pana w wieku 91 lat **s. Irma Kopyto** ze wspólnoty FZŚ przy parafii św. Mikołaja w Lublińcu, której służyła 16 lat. Zawsze pogodna i gościnna, życzliwie odnosiła się do osób odwiedzających ją. Potrafiła wysłuchać drugiego z jego problemami, służąc mu dobrą radą. Mimo podeszłego wieku chętnie uczestniczyła w comiesięcznych spotkaniach wspólnoty i wspierała ją materialnie, szczególnie z okazji 85. rocznicy obecności FZŚ w parafii. Żyła cicho wśród swoich i odeszła niespodziewanie do Pana, przekazując w testamentie swój dar materialny na potrzeby wspólnoty FZŚ Regionu Lubliniecko-Tarnogórskiego. Za wielki dar serca, przykład życia w duchowości franciszkańskiej s. Irmie i rodzinie dziękują siostry i bracia ze wspólnoty FZŚ w Lublińcu i Rada Regionu Lubliniecko-Tarnogórskiego.

s. Krystyna Królikowska

WSPOMINAMY

17 stycznia 2014 roku odeszła do Pana w wieku 91 lat **s. Anna Lubczyk** ze wspólnoty FZŚ przy parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Świętochłowicach. W zakonie była 25 lat. Profesję złożyła 31 stycznia 1989 roku. Do czasu choroby brała czynny udział w spotkaniach wspólnotowych i modlitewnych, a także w pielgrzymkach ogólnopolskich FZŚ. Długoletnia, od lutego 2008 roku postępująca choroba oczu nie pozwoliła jej na dalsze samodzielne uczestnictwo w życiu wspólnoty, ale dzięki opiece rodziny mogła korzystać z Mszy św. i Komunii świętej. Do końca swoich dni składała ofiary na zakon. Należała do Franciszkańskiej Unii Misyjnej, którą przez długie lata wspierała ofiarami. Jako tercarka franciszkańska do końca, na ile to było możliwe, wypełniała obowiązki duchowe wobec swojego zakonodawcy św. Franciszka z Asyżu. Siostrz Anno, niech św. Franciszek zaprowadzi cię przed tron Boga, który wynagrodzi cię życiem wiecznym.

s. Anna Korzeniewska, przełożona

23 marca 2014 roku odeszła do Pana **s. Maria Mendrela** z parafii MB Szkaplerznej w Imielinie; przeżyła 91 lat, we FZŚ 32 lata. W swoim trudnym życiu, w cierpieniach choroby, a zwłaszcza po wypadku, była wzorem prawdziwej franciszkańskiej pobożności, modlitwy i cierpliwości. Była zawsze serdeczna i radośna. Dziękujemy jej za każde dobro uczynione dla naszej wspólnoty FZŚ. Niech dobry Bóg wynagrodzi ją życiem wiecznym, a św. Franciszek zaprowadzi do domu Ojca. Siostrz Mario, pozostaniesz w naszej pamięci.



s. Barbara, przełożona wspólnoty

26 stycznia 2014 roku odeszła do Pana w wieku 95 lat nasza droga **s. Agnieszka Pawlas**. Do FZŚ wstąpiła 14 stycznia 1995 roku. Służyła we wspólnocie 19 lat. W swoim życiu starała się naśladować św. Franciszka z Asyżu. Była osobą głębokiej wiary, dobroci, życzliwości i wielkiej pokory. Brała czynny udział w spotkaniach wspólnotowych i modlitewnych. W swoim życiu realizowała w pełni franciszkańskie zawołanie „Pokój i Dobro”. Niech Maryja, ukochana Matka w niebie, i św. Franciszek zaprowadzą ją przed tron Boga Przedwiecznego i niech On otworzy ci bramy nieba.

wspólnota FZŚ w Goławcu



Uczestnicy rekolekcji w Panewnikach, 10–13 lutego br.



Jubilatka s. Anna Szadorska z parafii bł. Karoliny w Tychach



**Peregrynacja relikwii bł. Anieli Salawy
w parafii w Strzybnicy, 15 lutego br.**





Spotkanie przełożonych i radnych wspólnot w Górkach Wielkich, 15 marca br.



Nowo powstała liczna wspólnota FZŚ w Koniakowie



Jubileusz
15-lecia
istnienia
Rycerzy
św. Franciszka
w Polsce